Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Października 1889.

Treść: Oddanie hołdu cesarzowi z powodu rozporządzenia o zapomogach i zaliczkach głodowych. — Urlopy pp. Micewskiego, Zbyszewskiego i Jana Gnoińskiego. — Spis petycyj. — Oświadczenie komisarza rządowego na wystąpienie p. Siczyńskiego przeciwko staroście w Zaleszczykach na poprzedniem posiedzeniu. — Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka i towarzyszy w sprawie zaradzenia głodowi. Uzasadnienie tego wniosku przez wnioskodawcę. Głosy pp. Struszkiewicza z wnioskiem formalnym, Sawczaka, Hausnera, Teliszewskiego i Romańczuka. Przyjęcie wniosku p. Struszkiewicza. — Wniosek p. Rozwadowskiego do zmiany porządku dziennego i uchylenie takowego. — Pierwsze czytanie projektu o stosunkach służbowych pisarzy gminnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Bendziuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenie zeń samoistnej gminy. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia na pobór opłaty od piwa w Jarosławiu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi Wiktoryi Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach, o wsparcie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej w Czernichowie i folwarku Czernichowskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi na wydawnictwo podręczników do nauki w szkołach średnich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcyonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu

miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacyi powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie. — Wniosek p. Klemensiewicza o zapomogę dla pogorzelców m. Bobowy i przekazanie go komisyi. — Wniosek p. Pietruskiego względem równoczesnego wybrania wszystkich komisyj. — Życzenie p. Romańczuka co do udziału wszystkich posłów w komisyach i dopuszczenia wnioskodawców z głosem doradczym. — Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów. — Wybór komisyi budżetowej, szkolnej, asekuracyjnej, administracyjnej, sanitarnej, gminnej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, drogowej, prawniczej, bankowej, podatkowej, górniczej i petycyjnej. — Sprawdzenie wyborów. Wniosek Wydziału krajowego względem ważności wyboru p. Polanowskiego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Sawczaka, Siczyńskiego, Kowalskiego, Komisarza rządowego, Polanowskiego, Romańczuka, ponownie Komisarza rządowego, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Weryfikacya wyboru pp. Smolki, Romanowicza Goldmana i Michalskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi gospodarstwa krajowego. — Wniosek p. Zolla w sprawie tańszych opłat za depesze telegraficzne do cesarstwa rosyjskiego. — Wniosek p. Kramarczyka w sprawie zarazy świń. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu c. k. komisarz rządowy radca Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski Konstanty.

Obecnych posłów 127.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Wysoki Sejmie! Na poprzedniem posiedzeniu z ust Jego Ekscelencyi pana Namiestnika doszła Wysoką Izbę wiadomość, że Jego ces. król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem raczył upoważnić Rząd do pospieszenia z pomocą ludności, nawiedzonej klęską tegorocznego nieurodzaju, przeznaczając na ten cel kwotę 300.000 zł. na zapomogę bezzwrotną, a 600.000 zł. na pożyczkę bezprocentową

Nowy ten dowód szczególniejszej dla naszego kraju łaski i pamięci o smutnem położeniu ludności ze strony Monarchy przyjmie niewątpliwie cały kraj z uczuciem najżywszej i najgłębszej wdzięczności. Dając wyraz tej wdzięczności, wznoszę trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana. Jego ces. król. Apostolska Mość Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba powtarza trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita!) Upraszam Jego Ekscelencyę p. Namiestnika, ażeby ten objaw wdzięczności reprezentacyi krajowej zechciał podać do najwyższej wiadomości.

Przystępujemy do porządku dziennego. Protokół posiedzenia pierwszego uważam za przyjęty, nie wniesiono bowiem przeciw niemu żadnego zarzutu. Udzieliłem urlopu posłowi Micewskiemu na dni 8, a posłowi Zbyszewskiemu od jutra począwszy na 3 dni. O urlop, o którym ma rozstrzygnąć Wysoka Izba, jest podanie p. Jana Gnoińskiego. Upraszam p. sekretarza o odczytanie podania.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ekscelencyo!

Niezmiernie ważne powody zniewalają mnie do pozostania przez dłuższy czas w Królewcu, upraszam przeto o uwolnienie od czynności sejmowych na czas czterech tygodni.

Jan Gnoiński w. r.

Królewiec 8. października 1889.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Gnoiński Jan prosi Wysoką Izbę o udzielenie mu 4-tygodniowego urlopu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z prośbą p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop został udzielony. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 12. października 1889.

1. L. s. 135. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na naprawę drogi Kałusz - Kopanka - Dołha wojniłowska — do komisyi drogowej.

2. L. s. 136. Ten sam, przez p. Pietruskiego o zapomogę dla gmin Jasień, Sliwki i Niebyłów z powodu powodzi i o subwencyą na odbudowanie popsutych powodzią dróg tudzież o spowodowanie regulacyi rzeki Łomnicy i Czeczwy — do komisyi budżetowej.

3. L. s. 137. Dyrekcya lwowskiego Zakładu głuchoniemych, przez p. Hoszarda, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

4. L. s. 138. Wydział krajowy z petycyą pp. Karola Kality i Arkadyusza Bieńkowskiego, oficyałów zakładu kulparkowskiego, o podwyższenie płacy lub o dodatek osobisty — do komisyi budżetowej.

5. L. s. 140. Julian Fabiański, akademik górniczy w Loeben, przez p. Hoszarda, o zapomogę na dokończenie studyów — do komisyi budżetowej.

6. L. s. 141. Julian Hawel, uczeń akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

7. L. s. 142. Robert Jahoda, introligator w Krakowie, przez p. Hoszarda, o bezprocentową pożyczkę — do komisyi budżetowej.

8. L. s. 145. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, w sprawie uwolnienia od podatku budynków będących własnością reprezentacyj powiatowych — do komisyi podatkowej.

9. L. s. 146. Gmina Perwiatycze, przez p. Polanowskiego, w sprawie użycia procentów od obligacyi gminnej na dotacyę nauczyciela — do komisyi petycyjnej.

10. L. s. 147. Zygmunt Pruszyński, właśc. dóbr w Skrzydlny i okoliczne gminy i obszary dworskie, przez p. Romera, o utworzenie sądu powiatowego w Skrzydlny — do komisyi prawniczej.

11. L. s. 148. Zarząd szkoły ludowej w Tymbarku, przez p. Romera, o podwyższenie płacy nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

12. L. s. 149. Ten sam przez p. Romera, o przeistoczenie szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

13. L. s. 150. Stowarzyszenie polskie „Zgoda“ w Wiedniu, przez p. Smolkę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

14. L. s. 154. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Mazarakiego, w sprawie szczepienia ospy prawdziwą krowianką — do komisyi budżetowej.

15. L. s. 155. Ten sam, przez p. Mazarakiego, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisyi gminnej.

16. L. s. 156. Gminy w obrębie c. k. starostwa liskiego, przez p. Hoszarda, o utworzenie urzędu podatkowego z siedzibą w Baligrodzie — do komisyi administracyjnej.

17. L. s. 157. Sabina Szulmanówna, nauczycielka robót kobiecych, przez p. Mazarakiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

18. L. s. 158. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Merunowicza, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisyi gminnej.

19. L. s. 159. Ten sam, przez p. Merunowicza, w sprawie szczepienia ospy prawdziwą krowianką — do komisyi budżetowej.

20. L. s. 160. Rada szkolna miejscowa w Kozielnikach, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

21. L. s. 161. Zarząd szkoły ludowej w Hodowicy, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

22. L. s. 162. Antoni Rotter, kierownik szkoły w Hodowicy, przez p. Merunowicza, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

23. L. s. 163. Nauczyciele szkół ludowych w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

24. L. s. 164. Ludwik Korzanowski, uczeń szkoły sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Pietruskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

25. L. s. 165. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o pomnożenie sił technicznych biura melioracyjnego w Krakowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

26. L. s. 166. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie wykonania ustawy o zarazie bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

27. L. s. 167. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie zmiany ustawy państwowej o zarazie bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

28. L. s. 168. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie wyboru i nominacyi oglądaczy bydła — do komisyi administracyjnej.

29. L. s. 169. To samo, przez p. Struszkiewicza, w sprawie rozszerzenia składów zbożowych w Krakowie, przybudowania składu na chmiel i wyznaczenie na ten cel kredytu — do komisyi gospodarstwa krajowego.
30. L. s. 172. Gmina Pawłokoma, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
31. L. s. 173. Mieszkańcy przysiółka Pogranicze, przez p. Merunowicza, o wydzielenie go od gminy Biłka szlachecka, a przydzielenie do gminy Zuchczyce — do komisyi administracyjnej.
32. L. s. 174. Rada szkolna miejscowa w Błażowie, przez p. Jędrzejowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na trzyklasową — do komisyi szkolnej.
33. L. s. 175. Kierownicy szkół ludowych w Żywcu, przez p. Michałowskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisyi szkolnej.
34. L. s. 176. Piotr Koczyndyk, emerytowany nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
35. L. s. 177. Celestyn Kotkowski, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencyę na kształcenie córki Eweliny w śpiewie a syna Bazylego w muzyce — do komisyi budżetowej.
36. L. s. 178. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie przymusowej asekuracyi — do komisyi asekuracyjnej.
37. L. s. 179. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisyi gminnej.
38. L. s. 180. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie opustu podatku gruntowego i obniżenia ceny soli bydlęcej — do komisyi podatkowej.
39. L. s. 181. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, o powiększenie dworca kolejowego w Buczaczu — do komisyi petycyjnej.
40. L. s. 182. Gmina Jazłowiec, przez p. W. Wolańskiego, o utworzenie sądu powiatowego w Jazłowcu — do komisyi prawniczej.
41. L. s. 183. Komitet cerkiewny w Chilczycach, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę na dokończenie cerkwi — do komisyi budżetowej.
42. L. s. 184. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Struszkiewicza, o stałą roczną subwencyę na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego" — do komisyi budżetowej.
43. L. s. 185. Rada szkolna miejscowa w Łobzowie, przez p. Romanowicza, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.
44. L. s. 186. Komitet generalny wystawy powszechnej rolniczo-leśnej, mającej się odbyć we Wiedniu w r. 1890, przez p. Weigla, o fundusz na nagrody dla wystawców z Galicyi — do komisyi budżetowej.
45. L. s. 187. Stryjski oddział Towarzystwa rybackiego, przez p. Pietruskiego, o przyspieszenie wprowadzenia w życie ustawy rybackiej — do komisyi gospodarstwa krajowego.
46. L. s. 188. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel w Horożance, przez p. Romanowicza, o przywrócenie stałej posady, przyznanie czasu służby i płacy — do komisyi szkolnej.
47. L. s. 189. Aniela Aszpergerowa, emerytowana artystka sceny lwowskiej, o dodatek do pensyi emerytalnej — do komisyi budżetowej.
48. L. s. 191. Józef Koniuszko, artysta-malarz, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
49. L. s. 192. Antoni Zembaczyński, artysta-malarz, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
50. L. s. 193. Stanisław Wójcik, uczeń akademii sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
51. L. s. 194. Kazimierz Chodziński, przez p. Weigla, o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na podniesienie swego zakładu artystycznej rzeźby kościelnej — do komisyi budżetowej.
52. L. s. 195. Emilia Grochowska, przez p. Weigla, o dożywotnie wsparcie — do komisyi budżetowej.
53. L. s. 196. Zygmunt Bogusz Stęczyński, przez p. Weigla, o wsparcie — do komisyi budżetowej.
54. L. s. 197. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, o przyznanie dodatków aktywalnych lub na pomieszkanie — do komisyi budżetowej.
55. L. s. 198. Ludwika Germanisowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Władysł. Koziebrodzkiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu, stósownie do żądania. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy radca Łoziński. Na poprzedniem posiedzeniu sejmowem w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego poseł ks. Mikołaj Siczyński wystąpił przeciw c. k. staroście w Zaleszczykach w sposób, jak świadczy odpis stenogramu, który mam przed sobą, wprost przeciw jego osobie skierowany, zarzucając mu nadużycie popełnione wrzekomo dla przeprowadzenia wyboru upatrzonego kandydata, zarzucając dalej temuż staroście, jak się ks. Siczyński wyraził „neczuwani riczy".

Pozostawiając w zupełności uznaniu Wysokiego Sejmu, jak oceniać należy podobne wycieczki osobiste podejmowane przeciw osobom, które nie wchodzą w skład Sejmu, tem samem tu ani zarzutów odeprzeć ani bronić się sami nie mogą, z mego obowiązku jako komisarz rządowy jestem zmuszony oświadczyć, co następuje: Jego Eks. pan Namiestnik przyjmuje zawsze odpowiedzialność za działanie podwładnych mu organów, a w poczuciu tej odpowiedzialności z jednej strony czuwa bacznie nad postępowaniem tych organów, z drugiej strony zaś nie pomija pewnie bez wytknienia i bez skarcenia żadnych niewłaściwości. Zarzut ten ogólnikowy a zarazem nieuchwytny jak „neczuwani riczy", nie nadaje się nawet do jakiegokolwiek dalszego rozpatrywania, a komu tak, jak J. E. p. Namiestnikowi, dobrze są znane sprawy powiatu zbaraskiego z czasów ostatniej akcyi wyborczej, ten do takiego ogólnika zawartego w przemówieniu p. ks. Siczyńskiego żadnego większego znaczenia przywiązawać nie będzie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Huryka i towarzyszy o przedsięwzięcie środków zaradczych celem ulżenia nędzy między ludem i zapobieżenia grożącemu głodowi z powodu nieurodzaju i wylewu rzek. (**Aleg. 30.**) Wnioskodawca p. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Prystupaju do pojasnenija moho wnesenja, kotre ja w imeny moim i towarysziw moich a wzhladno klubu ruskoho postawyw. Wysokij Sojme! Jesłyby mene o konecznosty wnesku moho ne pereświdczyły tyi elementarni neszczaśtja, jaki w naszym kraju czerez 2 lita poslidni mały mist'ce; jesły ne buwbym hospodarom i ne obrablaw zemli, jesłyby mene ne pereświdczyły dochody, jaki buły w litach poperednych, a jaki sut nyni, jesłyby mene ne pereświdczyły tyi hołosy z okrestnych sił, kotri widzywajut sia narikajuczy na neurożaj, znyszczenie myszamy ozymyny, na zabranie wodoju wsich płodiw zemnych, jesły by mene ne pereświdczyło i to, szczo własty autonomyczni i własty polityczni zachodiat sia także około toho, szczoby zapobihczy toj nuždi; jesłyby ne pereświdczyw mene hołos z ciłoho kraju wiszczujuczyj hołod i nuždu — tož perekonały mene najbilsze słowa J. E. Namistnyka pry witworenju Sojmu wyskazani, kotryj sam z natyskom pidnis, szczo znaje dobre o tych neszczaśtjach elementarnych, jaki panujut w naszoj Hałyczyni, i szczo predstawytel Wysokoho Prawytelstwa zajawyw wże Wysokomu Sojmowy, szczo Wysokie Prawytelstwo staraje sia o nasz kraj a imenno o selan uterpiwszych czerez znyszczenia zbiża myszamy, czerez posuchu i powiny i zatratu wsich płodiw zemnych.

Zaradzajuczu tomu neszczaśtju Wysokie Prawytelstwo prychodyt iz swojej storony w pomicz selanam podajuczy im 300.000 zł. jako zapomohu, a 600.000 zł. jako bezprocentowu pożyczku.

Tyi to obstawyny sponukonowały mene dotoho, szczo ja w imeny ruskoho klubu postawyw sese wnesenje upraszaju Wysokoho Sojmu, szczoby izwoływ podiłyły takož moji hadky zakluczeni w postawłenym wnesenju.

Ne budu rozwodyty sia nad poodynokimy cyframy, bo ti Wysokomu Sojmowy sut' dobre znani, a prystupaju do tych toczok, kotri wo wnesku moim zibrani w odnu ciłist.

Otžeż perwsza: Jesły my żełajem w naszym wnesenju opustu podatkiw, to diłajem z toj pryczyny, szczo w poslidnych litach neurodzajnych zbiże nasze wyjiły myszy, zabrała woda wsiu praciu tych selan, kotrych grunta dotykajut do wody, z pryczyny toho szczo zaraza pyskowa i ratycewa spowodowała pozamykanje jarmarkiw, w ślid czoho wsioho selanyn ne majuczy zbiża, ne majuczy hroszej ne maje czym podatkiw popłatyty — dlatoho wnoszu, szczoby Wysokij Sojm prychyływ sia do mojeji hadki w perszim żadaniu zakluczenoj i w porozuminju z Wysokym Prawytelstwom takož

z swojij storony selanam pomoczy udiływ, bo chotiaj jest znaczna zapomoha iz storony Wysokoho Prawytelstwa zapowidżena, to odnakoż ani w desiatoj czasty ne doriwnaje i ne zaspokoit potreby bidnych selan.

Prychodzu do druhoho żełanja tj. do bezzworotnoj zapomohy. Jest ona kończe potribna i to nahłe, zadla toj pryczyny, szczo my ne majem na zasiw, a jak ne zasijem, to na druhyj rik ne budemo mały szczo zbyraty. Ne majem takoż za szczo toho zbiża i kupyty, bo w dneśkych czasach selanyn ne maje zwidki toho hrosza wziaty, dlatoho perechodżu do dalszoj toczki i żadaju, szczoby Wysokie Prawytelstwo wystarało sia w powitach o robotu, szczoby selanyn mih chot tilko zarobyty, aby płatnia doriwnuwała płatni lit poserednych, bo jesłyby roboty buły widdani tak zw. generalnym predpryjemciam, to z toho selanyn w nynisznim czasi żadnoho zysku ne bude maty, bo koły nużda tysne naszoho selanyna, tohda bude win musiw za szczo ne bud' robyty, a prywatnyj predpryjemcia, chotiaczy tilko sobi pomoczy, staraje sia iz wsich sył, szczoby jak najmensze zapłatyty.

Zwistno wsim, szczo tak sia dije. Zwertaju uwahu Wysokoho Sojmu na położenje naszych selan pry roboti takoj. Jesły na prymir zarobyt 1 zł. 20 ct. — a czasto sia trafyt szczo toho zarobyty ne może — to obczyślit skilko jemu z toho ostane sia. Jesły kupyt 6 gornciw wiwsa i zapłatyt po 12 kr. to wynese 72 kr., a sły kupyt sino, bo musyt jeho kupyty, za 20 kr. to jest uże 92 kr., a sły kupyt siczki za 16 kr. kotru kupyty musyt, to tohda połyszaje sia mu 12 kr., iz toho 2 kr. widtiahne predpryjemcia i pozostane jemu 10 kr.! Jest to dijstna prawda i dijstnyj rachunok, proszu pereświdczyty sia szczo tak jest, jesły meni ne wiryte.

Proszuż zważyty na sese położenje selan, czy iz tych 10 kr. może win pomoczy sobi i swojij rodyni? ta szcze z toho poprawyty wiz i wsio szczo mu potreba. Płatnia taka bułaby za mała i dlatoho Wysokie Prawytelstwo wynno postaraty sia, szczoby tyi roboty dawały sia ne prywatnym predpryjemciam tilko samym hromadam.

Dalsze szczo skażu, to tykaje sia widpysowania podatkiw. Widpysanie podatkiw to duże koneczne.

Wysokij Sojm znajet dobre o tim, jak to tiażko podatki bywajut stiahani; w rokach ne takich złych jak nyniesznij buwały załehłosty, podatkowi a seho roku jest ich duże mnoho. Jesłyby Wysokie Prawytelstwo chotiło tiji podatki nyni stiahnuty i ne widpysało, to nyni wyjszłaby z toho dla wsich selan wyłyka ruina.

Z toj to pryczyny ja wnoszu dalsze, że jesłyby sia ne dało wsich podatkiw widpysaty, to może bodaj jakuś ich czast', bo ja znaju szczo podatok, jak sia należyt, zapłaczenyj musyt buty, ałe dneś hodi o tim daże dumaty bez zrujnowania selanstwa; no jesłyby i toho ne można buło wyrobyty, to pożadanym jest' bodaj powzderżowaty tuju egzekucju, kotraja do toho czasu tak żestoko perewodyt sia.

Ja szcze pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i na te, szczo jesłyby na prymir w takim tiażkim położeniu pryjszła szcze podatkowa egzekucya na selana i tak samo jak w litach dobrych zabyrała mu to wse, szczo mu najpotribnijsze do żytia, to w tim liti zabratyby mu musiła poślidni wże riczy i buwby zowsim znysczenyj i musiwby swij grunt opustyty abo zastawyty abo taky prodaty, aby podatki zapłatyty.

Toż dla toho domahaju sia toho, aby podatki buły widpysani, a jesłyby toho zdiłaty ne można, to żadaju prynajmnij powzderżania egzekucyi, kotra mohłaby selaństwo na ciłkowytu ruinu prywesty.

Dalsze prystupuju do piatoho punktu to jest udiłenia soły kaminnoj y syrowyci, kotri sut dla selan koneczno potribni. Naszy posły ruski domahały sia toho y popered, odnakoż toho ne osiahnuły, ałeż ja nyni pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty, szczo sły koły to w tim roku sil kaminna y syrowycia jest koneczno nam potribna i to po cinach wyrobu. Ne każu darmo dawaty ałe każu, szczoby sil i surowycia buły dawani po cinach wyrobu.

Domahaju sia toho dla slidujuczoj pryczyny. Nynisznoho roku wody pozaływały duże szeroko naszi pola, (w naszym powiti 17 sełam zrobyły szkodu, a jesłyby my za poriadkom dochodyły, toby sia pokazało duże mnoho, w proczim Wysokij Riad znaje, kilko seł je poszkodowanych bo w toj miri perewodyw wże dochodżenia). Woda kotra wylała i szła netylko po polu ałe załywała hospodarstwa selańsky y pozamulowała paszu wże zibranu. Ta pasza jest teper zowsim nezdała, selane muszut jeju wy-

wozyty na pola, wybywaty bukamy y takoju paszoju kormyty chudobu swoju. Ja zwernu uwahu na toje, szczo jak chudoba najist sia toj neczystoji paszy to z toho powstaty musyt zaraza nowa y ciłyj kraj duże bohato z toho znowu poterpyt, dla toho wnoszu, aby koneczne udiłyty selanom kaminnoj soły y syrowici i to po cinach wyrobu. Rozumije sia, szczo surowycia małaby buty wydawana selanom błyższe wyrobu soły meszkajuczym a kaminna sil dla tych powitiw, kotri podalsze sut wid żup.

Ne propuszczu takoż i toho dla wykazania potreby moho żadania, szczo w roci mynuwszom protiahnuła sia zyma, 8 misiaciw, otże nasze selaństwo wsi zapasy jaki buły z roku 1887 na 1888 wyczerpało, tak że dla hodowli chudoby z poczatkom marta obdyrały dachy rizały siczku y tak hodowały chudobu, seho roku jesły jaka rada na prijde w pomicz, to wże w hrudniu rozpicznut w tot sposib chudobu swoju żywyty, bo preci zwistno szczo chudoby toji zbuty ne można czeresto szczo jarmurki sut pozamykani a tam de torhy sut chudoba ne prychodyt nawet na piatu czast wartosty swojej. Szczo ja tuteczka, to proszu nawiw Wysokoho Sojma podiłyty tiji moi hadki y prychyłyty sia do moho wnesku y takoż proszu Jeho Świtłosty Pana Marszałka traktowaty tuju sprawu jako nahlaczu, bo sprawa ta jest dijstnoduże nahła, bo ot na prymir jesłyby człowik buł choryj y dokoneczno potrebuwaw likara tož jakby toj likar ne pryjszow zara jak win tylko zanemih a piżnijsze, to chotby y 10 likariw prijszło, to ho ne zroblat zdorowym. Pid tym chorym ja rozumiju nasze selaństwo, jesły proto teper hrozyt mu nebezpeczeństwo, a jak rada i pomicz pryjde mu w czas to zmoże sia szcze poratowaty, ałe słyby to sia staty mało piżnijsze to wse bułoby nadaremno, szczobyśte mu podały nawit na to ne wystarczyt, aby podatki zapłatyw y procenta wid dowhiw. Toż dumaju, szczo Wysokij Sojm prychyłyt sia do moho wnesku y szczo za nym hołosowaty budut ne tylko posły z menszych posiłostej ałe y zbilszych, bo wsi czujut szczo jest brak chliba, szczo brak paszi i szczo hrozyt selanom ruina wełyka. Proszu tomu pryhyłyty sia do moho wnesku y traktowaty jeho jako nahłyj, proszu wybraty okremu komisyju z 15 człeniw kotraby sia zastanowyła w jakij sposib pryjty w pomicz naszomu selaństwu. Kinczu moje wnesenie y proszu szczoby Wysokij Sojm zwoływ wnesok mij uchwałyty. (Oklaski w izbie i na galeryi).

J. E. Marszałek. Wnioskodawca proponuje pod względem formalnym, ażeby jego wniosek był odesłany do komisyi specyalnej, z 15 członków składać się mającej. Oprócz tego domaga się nagłości, ażeby ta komisya jeszcze dzisiaj była wybraną.

Otwieram rozprawę nad kwestyą przydzielenia wniosku p. Huryka do komisyi specyalnej a następnie nad nagłością. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos. Zwracam uwagę pana posła, że dyskusya jest dozwoloną tylko co do formalnego traktowania.

P. Struszkiewicz. Mnie się zdaje, że wobec uznanej potrzeby, którą w tak dobitny i właściwy sposób udowodnił p. Huryk, nie potrzeba mówić o tem, że nagłość w działaniu jest wskazaną, bo im prędzej zastanowimy się nad środkami, których należy użyć celem zaradzenia czy to istniejącemu, czy w przyszłości grożącemu złemu stanowi w kraju, to będzie lepiej bo z większą rozwagą i na czasie wszystkie środki będą mogły być zastosowane.

Leży jednak w interesie samej sprawy i ażeby rzecz była należycie i dobrze załatwioną, nie wybierać do tego przedmiotu osobnej komisyi, lecz żądania słuszne zawarte w 5 punktach wniosku podzielić według ich natury i przedzielić je istniejącym już komisyom.

Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć dla uzasadnienia mego wniosku.

Nie ma żadnej wątpliwości, że przyjęcie żądań we wniosku posła Huryka zawartych oddziałać musi na budżet krajowy, bo czy to żądanie czy to przyzwolenie odpisania tamtegorocznych i tegorocznych podatków równie jak udzielenie zapomogi obciążyć musi budżet krajowy jak również ewentualne udzielenie bezprocentowej pożyczki w pewnej kwocie, którą będzie musiał kraj zaciągnąć i procenta płacić. Są to rzeczy ściśle budżetowe i załatwić je może tylko komisya budżetowa, która przy teraźniejszym dokonać się mającym wyborze z pewnej części członków tej Izby składać się będzie, którzy oddawna w niej pracując znają położenie

krajowe i jego potrzeby. Przez nich najlepiej i najgruntowniej i z największym pożytkiem sprawa ta rozpatrzoną będzie.

Z drugiej strony punkta 4. i 5. wniosku posła Huryka dotyczą niewątpliwie zakresu czynności komisyi gospodarstwa krajowego. Weźcie panowie na rozwagę, że gdyby komisyą *ad hoc* wybrano, to ona mnsiałaby napowrót wtajemniczać się w cały przebieg sprawy robót publicznych, melioracyjnych, które wskutek planów dawniej wyrobionych ciągną się przez cały szereg lat. Gdyby ona nad tem pracować musiała na nowo, z tem głównem zadaniem, aby obok lokalnego pożytku, jaki ma się osiągnąć, także i trwałe osiągnęła skutki, to zdaje mi się, że lepiej powierzyć ten przedmiot komisyi złożonej z ludzi, którzy na podstawie dawnej pracy i dawnych badań są w stanie się zorjentować, w jakim kierunku należy roboty przedsięwziąć. Dlatego kładąc nacisk na nagłość sprawy ze względu także na rzeczywisty pożytek kraju i szybkość robót wnoszę:

Wysoki Sejm raczy przydzielić wniosek posła Huryka w dwóch częściach komisyom do załatwienia; a mianowicie 1. 2. i 3. punkt komisyi budżetowej a punkt 4. i 5. komisyi gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Ja choczu słiw kilka skazaty szczo do nahłosty i wyboru komisyi. Ja suprotywlaju sia wneseniu p. Struszkewycza, szczoby wnesenie p. Huryka widdaty innym dwom komisyom i proszu szczoby sprawu tak jak jeju riszył p. Huryk widdaty komisyi osibnoj, a to z toj pryczyny, szczo tamtii komisyi budut mały duże do roboty w inszych sprawach i ne budut mohły zwertaty uwahu na tuju najważnijszu sprawu w naszim kraju.

A szczo do trudnosty, szczo ta sprawa jest w zwiazy z innymy sprawamy komisyi budżetowoj, to majże kożda komisya schodyt sia z komisyeju budżetowoju, to i komisya hołodowa bude mohła uchwały swoi podaty komisyi budżetowoj.

Szczo do nahłosty to maju nadiju, szczo komisya hołodowa najłuczsze tuju sprawu załatwyt, y bude można rehulacyu rik jak najskorsze może szcze w tym misiaci rozpoczaty.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Popieram usilnie wniosek p. Struszkiewicza, ażeby wniosek posła Huryka w sprawie zapomogi głodowej został przekazany nie osobnej komisyi z 15 członków, ale w pierwszych swych 3 punktach komisyi budżetowej, a co do dwóch działów ostatnich komisyi gospodarstwa krajowego. W innych parlamentach bez wyjątku komisya budżetowa stanowi oś, około której wszystko się obraca i wszystko się do niej odnosi. U nas już dziś jest znacznie inaczej; komisyi budżetowej odjęto bardzo ważne działy budżetu, mianowicie sprawy szkolne, przemysłowe i sprawy kultury krajowej. Już w tych działach komisya budżetowa polega tylko na zapatrywaniach i uchwałach innych komisyj i odnośne cyfry tam uchwalane poprostu wstawia w budżet. Było by więc wielce niewłaściwem, gdyby w tak ważnej sprawie, która jest czysto budżetową, komisya budżetowa znowu tylko polegała na uchwałach innych komisyj i była tylko obowiązana być rodzajem registratora. To zdaje mi się nie przyspieszyło by pracy, lecz do pewnych trudności dałoby powód, bo jakżeż robić bilans i nakładać nowe ciężary, nie na podstawie własnych uchwał, lecz na podstawie uchwał innych komisyj, których się trzymać trzeba.

Z tego powodu sądzę, że należałoby pierwsze trzy punkty wniosku p. Huryka przekazać komisyi budżetowej.

Jest jeszcze inny powód nietworzenia nowej komisyi. W komisyach do tej chwili uchwalonych zasiada już 192 członków, więc znacznie więcej jak liczba wszystkich członków Sejmu wynosi, a gorliwsi, skorsi do pracy posłowie zasiadają w dwóch lub trzech komisyach. Więc utworzenie nowej komisyi, któraby musiała w tych samych dniach i godzinach odbywać swe posiedzenia, spowodowałoby pewną kolizyą.

Z tych powodów popieram wniosek p. Struszkiewicza.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z nim zgadza, niechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Do głosu zapisani są pp.: Teliszewski i Romańczuk. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja poperaju zo wsim wnesenie p. Huryka. Podilu jeho na zasadi naszoho rehulamynu. Rehulamyn nasz diłyt sprawy sojmowy na sprawy dwojakoho roda: na sprawy zwyczajny i nadzwyczajny, specyalny. Dla spraw zwyczajnych wyberaje sia komisya zwyczajna w samich poczatkach, a dla spraw nadzwyczajnych — jak wnesenie p. Huryka — okrema komisya. Zamity poczyneny tutki, jakoby dla toj sprawy ne mohła buty otworena okrema komisya ne perekonujut mene. Na to jest rada. Jest prypys §. 35, kotryj każe, szczo skoro okaże sia w komisyi powna sumnist', szczo odna toczka ne može buty załahodżena bez poperednoho połahodżenia sprawy innoj, tohdy komisya jest obowiazana widnesty sia do Sojmu, a wzhladno do komisyi dotycznoj z rameny Sojmu pokłykanoj i żadaty połahodżenia kwestyi uperednoj a potom doperwa može buty kwestya poruszena w dalszoj konsekwencyi załahodżena. Ne perekonujet mene proto zamit p. Hausnera, jakoby tutkij zachodyła kolizya interesiw szczo do traktowania sprawy, a szcze mensze ne perekonajet mene toje, szczo jest 192 posłiw w komisyach zaniatych, szczo odże ne budut mohły uczastwowaty w toj komisyi specyalnoj. Tož komisyi mohut sia tak ułożyty, szczo kolizya ne bude zowsim abo duże ridko zachodyty. Pidnoszu i toje z natyskom, szczo teper albo piźnijsze takaja komisya, jakoj sia domahaje p. Huryk, musyt' buty pokłykana, bo wże pry witworeniu Sojmu buło zapowidżeno zo storony prawytelstwa predłożenie o zapomozi i dla seho predmetu musyt' buty sostawłena komisya okrema. Prypys §. 46 a potim §. 28 rehulamynu każut, szczo w ciły pryłahodżenia wneskiw i perewedenija obrad dla pownoho roda spraw stałych majut utworyty sia komisyi postojanni: jak budżetowa, szkilna a dla wsich spraw specyalnych komisyi okremi. Szczo taja sprawa p. Hurykom poruszena jest specyalna, to ne ulahaje żadnoj kwestyi, bo ona je wykłykana nyniszným wyjimkowym położeniom ciłoho naszoho kraju.

W ciłoj połni proto poperaju wnesenie towarysza Huryka i proszu: Wysoki Sojm zwołyt prychyłyty sia do wnesenia jeho pid wzhladom traktowania formalnoho postawłenoho.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Ja popyraju wnesenie p. Huryka a to z dwoch pryczyn. Raz szczo sprawa zanadto wełykoj wahy, szczoby dla nej ne wybraty okremoj komisyi.

Buł słuczaj czasto praktykowanyj w Sojmi, szczo dla ważnych spraw wyberano okremi komisyi a słyby taku sprawu prydiłeno do zwyczajnoj komisyi, to tym samym widniało by sia jej do pewnoho stepenia wahu; po druhe chotiwbym, szczoby ciła sprawa była w odnij ruci a sły podiłyt sia sprawu meży dwi abo bilsze komisyj to ne bude sia akcya ciła westy razom tilko rozdiłyt sia na dribnijszy czasty.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wnioskodawca żąda najpierw, aby wybraną była komisya specyalna, z 15 członków składać się mająca. Poseł zaś Struszkiewicz poparty przez Hausnera wnosi, aby trzy pierwsze punkty wniosku p. Huryka przekazać komisyi budżetowej a dwa ostatnie mianowicie 4 i 5 komisyi gospodarstwa krajowego. Ponieważ wniosek p. Struszkiewicza jest właściwie poprawką; on chce tylko, aby komisya była odmienna ale przeciwko wnioskowi nie jest, więc tę poprawkę podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby odesłać wniosek p. Huryka w trzech pierwszych punktach do komisyi budżetowej a w następne dwa do komisyi gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość).

Proszę Panów, aby raczyli wstać. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu). Jest znaczna większość za wnioskiem posła Struszkiewicza, mianowicie aby wniosek p. Huryka przekazany został w trzech pierwszych punktach komisyi budżetowej a w dwu następnych komisyi gospodarstwa krajowego. Skutkiem tego już dalsze głosowanie odpada.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych. (**Aleg. 31.**)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Smolka ma głos.

(Sprawozdawca p. Smolka wchodzi na trybunę).

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Porządek dzienny składa się z 17 punktów. Zdaje mi się, że będzie to długi dość czas trwało. Ostatnim z tych punktów jest sprawdzenie wyborów. To jest rzecz, która zdaniem moim powinna przyjść pod obrady w stadyum takiem posiedzenia, gdzie zmęczenie fizyczne i umysłowe jeszcze nie opanowało Wysokiej Izby. Śmiem tedy postawić wniosek, żeby punkt 17. był teraz pod obrady wzięty.

J. E. hr. Marszałek: Pozwoli szanowny poseł, że już teraz nie cofnę p. sprawozdawcy z trybuny.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos pod względem formalnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że wniosek posła Rozwadowskiego sprzeciwia się regulaminowi. Na porządku dziennym są pierwsze czytania, które muszą być — według regulaminu — przedewszystkiem załatwione.

J. E. p. Smolka. Wnoszę o odesłanie przedłożonego sprawozdania do komisyi gminnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi o wysłanie tego przedmiotu do komisyi gminnej. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzyca w powiecie sokalskim i utworzenia zeń samoistnej gminy. (**Alge. 32.**)

Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym stawiam wniosek, aby ten przedmiot przydzielono do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa.

Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

J. E. p. Smolka (czyta).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Jarosławia w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 9. grudnia 1884 r. dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 69/84 otrzymała gmina miasta Jarosławia pozwolenie pobierać przez lat 5 tj. od 1. stycznia 1885 r. do końca grudnia 1889 r., celem pokrycia potrzeb gminnych opłatę po 1 zł. 70 ct. w. a. od każdego hektolitra piwa w obręb gminy wprowadzonego lub w gminie wytworzonego i w niej zużywanego.

Reprezentacya gminy miasta Jarosławia uchwaliła na posiedzeniu z 30. stycznia 1889 postarać się o dalszy pobór tej opłaty przez lat 6 tj. od 1. stycznia 1890 do końca grudnia 1895, celem pokrycia niezbędnych potrzeb i koniecznych inwestycyj gminnych, a dotycząca uchwała Rady gminnej została w gminie należycie ogłoszona, przeciw której żadnego nie wniesiono protestu, ani też żadnej nie uczyniono uwagi.

Badane stosunki majątkowe gminy miasta Jarosławia wykazują konieczność dalszego poboru tej opłaty, i niemożliwość nakładania większych jeszcze od już opłacanych dodatków gminnych od podatków bezpośrednich, a że i Reprezentacya powiatowa jarosławska przemawia gorąco za udzieleniem gminie miasta Jarosławia zezwolenia na dalszy pobór tej opłaty od piwa, Wydział krajowy przychylając się do prośby gminy Jarosławia, wnosi:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ze-

zwalająca gminie miasta powiatowego Jarosławia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 celem pokrycia potrzeb gminnych, opłatę po jednym złotym siedmdziesiąt centów w. a. od każdego hektolitra piwa w obręb gminy wprowadzonego, lub w niej wytwarzanego i w niej zużywanego.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub wprowadzają tak na sprzedaż, jak na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Jarosławia.

Art. IV.

Ta opłata cięży jedynie na konsumcyi w obrębie gminy, a niemoże obciążać ani produkcyi, ani też obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Na mocy uchwały z przedwczorajszego posiedzenia Wysokiej Izby, wnoszę, aby Wysoka Izba zaraz przystąpiła i do drugiego czytania.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca wnosi przystąpienie do drugiego czytania.

Czy żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł I. Gminie miasta powiatowego Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895 celem pokrycia potrzeb gminnych, opłatę po jednym złotym siedmdziesiąt centów w. a. od każdego hektolitra piwa w obręb gminy wprowadzonego, lub w niej wytwarzanego i w niej zużywanego.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł pierwszy ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł pierwszy jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł II. Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub wprowadzają tak na sprzedaż jak na własny użytek.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł III. Okręg poborowy stanowi gmina miasta Jarosławia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł III. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł IV. Ta opłata cięży jedynie na konsumcyi w obrębie gminy, a nie może obciążać ani produkcyi, ani też obrotu handlowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV. ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł V. Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł V. raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł V. jest przyjęty.

J. E. p. Smolka (czyta):

Artykuł VI. Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych; tudzież tytuł i wstęp: Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta powiatowego Jarosławia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł VI. wraz z tytułem i wstępem raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł VI. wraz z tytułem i wstępem jest przyjęty.

J. E. p. Smolka. Ponieważ ustawa w drugiem czytaniu bez zmiany została przyjętą, wnoszę więc o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z przystąpieniem do trzeciego czytania i kto przyjmuje ustawę z trzeciem czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania. Zanim przystąpimy do punktu 5. porządku dziennego, podam pod głosowanie wniosek podany przez p. Rozwadowskiego, aby zmienić porządek dzienny w ten sposób, iżby bezzwłocznie przystąpić do dalszego sprawdzania wyrobów. Przeciw temu oświadczył się już p. Stanisław Badeni. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podam pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskiego. Kto jest zatem aby porządek dzienny był zmieniony w ten sposób, aby przystąpić obecnie do sprawdzania wyborów, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu). Jest stanowcza większość przeciw wnioskowi p. Rozwadowskiego. Wniosek więc upadł.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi Wiktoryi Mudrykowej, wdowy po służącym przy szkole rolniczej w Dublanach o wsparcie. (**Aleg**. **33**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, szkoły ogrodniczej w Czernichowie i folwarku czernichowskiego. (**Aleg**. **34**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać to sprawozdanie do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi na wydawnictwo podręczników do nauki w szkołach średnich. (**Aleg 35**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie sprawozdania do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. (**Aleg**. **36**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi szkolnej.

J. E. hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy

Szydłowce o uwolnienie od dotychczasowych prestacyj na utrzymanie nauczyciela. (**Aleg 37**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyznania Julii Henzlikiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, odprawy w drodze łaski. (**Aleg. 38**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcyonowanych w c. k. krakowskich zakładach uniwersyteckich. (**Aleg. 39**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty. (**Aleg. 40**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu c. k. starostwa w Brzesku czwartego c. k. sądu powiatowego. (**Aleg. 41**) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przeniesieniu miejscowości Tarnawa górna i dolna z okręgu reprezentacyi powiatowej w Żywcu do takiejże w Wadowicach i miejscowości Hroszówka, Jabłonica ruska i Ulucz z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do takiejże w Brzozowie.(**Aleg.42**)Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego Dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem pana sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Nim przystąpimy do wyborów, upraszam pana sekretarza o odczytanie wniosku, który został złożony do laski marszałkowskiej jako naglący.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek naglący.

Wedle otrzymanej dziś wiadomości, zgorzało doszczętnie miasteczko Bobowa, powiatu grybowskiego. Kościół, probostwo, szkoła, poczta i inne publiczne budynki uległy zniszczeniu. Należy przyjść w pomoc pogorzelcom jak najspiesznej — dla tego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców miasteczka Bobowej udziela się zapomogę w kwocie 500 zł.

Klemensiewicz w. r.
wnioskodawca.

Romanowicz, Goldman, Olpiński, Weigel, Dr. Midowicz, Dr. Asnyk, Stanisław Szczepanowski, Lenartowicz, T. Merunowicz, Gross, Zbyszewski, Korczyński, Palch, Fruchtman, M. Michalski, Czyżewicz.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad nagłością tego wniosku, to jest, czy ma bez drukowania i rozdania sprawozdania przyjść natychmiast pod obrady, lub czy ma być regulaminowo traktowany.

Dla umotywowania nagłości, głos ma p. Klemensiewicz, jako wnioskodawca.

P. Klemensiewicz. Na poparcie nagłości pozwolę sobie odczytać list, który właśnie w tej chwili otrzymałem (czyta):

„Podpisani pod grozą strasznego wypadku spalenia miasteczka Bobowy doszczętnie, kościół, probostwo, szkoła, poczta, urząd gminny, oprócz na uboczu kilku domków, udają się do WPana, jako posła z naszego powiatu, by zechciał, ułożywszy w formie odpowiedniej podanie do Sejmu, temuż przedstawić grozę wypadku i uzyskał odpowiednią pomoc.“

Tu następują podpisy poważnych obywateli, którzy się do mnie udali.

Że sprawa jest piekąca i nagła, zdaje mi się, uzasadniać szczegółowo nie potrzebuję.

Ludność Bobowej jest biedna, budynki i zapasy pogorzały, więc potrzeby pomocy uzasadniać nie potrzebuję.

Proszę tylko o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem, aby zdała ustne sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu.

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca żąda, aby wniosek jego odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy bez drukowania na najbliższem posiedzeniu. Kto się zgadza z wnioskiem tym wraz ze skróceniem postępowania o tyle, by komisya budżetowa zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu bez drukowania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do wyborów.

P. hr. Szczęsny Koziebrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Szczęsny Koziebrodzki. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby komisya bankowa zamiast z 13 składała się z 14 członków, komisya gminna (zamiast z 13) z 14, komisya przemysłowa (zamiast z 10) z 12, komisya sanitarna (zamiast z 11) z 12 członków.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby komisya bankowa składała się z 14 członków zamiast 13, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, aby komisya gminna składała się z 14 członków zamiast z 13, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, by komisya przemysłowa zamiast 10, z 12 członków się składała, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za tem, aby komisya sanitarna składała się z 12 członków, zamiast 11, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Stawiam wniosek w interesie przyspieszenia wyborów, mianowicie wnoszę, abyśmy wybory w punkcie 15. i 16. porządku dziennego połączyli i w ten sposób przeprowadzili, jak zeszłego roku, a mianowicie aby J. E. hr. Marszałek był łaskaw wyznaczyć do tych wszystkich wyborów skrutatorów dla każdej komisyi z osobna i abyśmy przystąpili do głosowania, nie rozchodząc się dopóty, aż głosowanie się odbędzie na wszystkie komisye; dopiero potem skrutatorowie się rozejdą i każda komisya skrutacyjna będzie trutynowała w swoim lokalu wybory. Wtenczas załatwimy je bardzo prędko.

Wnoszę, aby J. E. hr. Marszałek podał mój wniosek pod głosowanie, lub może, aby we własnym zakresie działania przeprowadził je, mianując skrutatorów dla wszystkich komisyj, którzy po dokonanem głosowaniu rozejdą się i dadzą nam wynik głosowania.

J. E. hr. Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba zezwoli przyjąć ten sposób postępowania, jaki proponuje p. Pietruski, lecz sądzę, aby do każdej

komisyi odbierali panowie skrutatorowie kartki i gdy do wszystkich komisyj kartki zostaną wybrane, aby się podzielili i każdy swoją grupę przeprowadził.

Na skrutatorów celem wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów proszę pp. Rozwadowskiego, Lasockiego, Midowicza, Sawczaka i Merunowicza. Upraszam, aby p. Midowicz był łaskaw wziąć koszyk i odbierać kartki. Pan sekretarz będzie łaskaw czytać imienny spis posłów.

P. Weigel. Ponieważ już zaczęliśmy zbiorowo oddawać kartki więc J. E. Marszałek pozwoli, abyśmy co do wyboru sekretarzy, kwestorów i rewidentów zbiorowo oddawali, a przy wyborach do komisyj będziemy oddawali według listy imiennej.

J. E. hr. Marszałek. Więc dobrze, ale proszę teraz oddawać kartki tylko na sekretarzy, kwestorów i rewidentów. Gdy kartki będą oddane, przystąpimy do wyboru komisyj. (Posłowie oddają kartki).

Na skrutatorów do wyboru reszty komisyj zapraszam pp. Łączyńskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza, Langiego, Trzecieskiego, Ochrymowicza, Rutowskiego, Palcha, Jędrzejowicza Franciszka, Michalskiego, Okuniewskiego i Scipiona.

Proszę, aby p. Palch raczył odbierać od panów posłów kartki, z propozycyami co do wyboru komisyj.

(Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek (po odbyciu głosowania). Zawieszam posiedzenie na pół godziny i upraszam skrutatorów pp. Łączyńskiego, Wiktora, Herasymowicza, Rayskiego, ks. Sawę, Klemensiewicza, Langiego, Trzecieskiego, Ochrymowicza, Rutowskiego, Palcha, Jędrzejowicza Franciszka, Michalskiego, Okuniewskiego i Scipiona, ażeby raczyli pracę między siebie rozdzielić i wynik głosowania za pół godziny ogłosić.

(Po półgodzinnej przerwie).

Posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Do głosowania rezultatu skrutynium ma głos sprawozdawca p. Merunowicz.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (czyta): Głowanie na wybór czterech sekretarzy. Głosujących było 90, absolutna większość 46. Wybrani zostali pp.:

Jędrzejowicz Adam
Kozłowski Włodzimierz
Teliszewski
Wodzicki Antoni.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani sekretarzami. Upraszam o ogłoszenie rezultatu wyboru kwestorów i rewidentów. Głos ma sprawozdawca p. Midowicz.

Sprawozdawca p. Midowicz. (czyta): Głosowanie na wybór czterech kwestorów. Głosujących było 90, absolutna większość 46. Wybrani pp.

Antoniewicz
Golejewski
Korytowski
Torosiewicz Emil.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani kwestorami.

Sprawozdawca p. Midowicz. (czyta): Głosowanie na wybór dwunastu rewidentów. Głosujących 90, absolutna większość 46. Zostali wybrani:

Antoniewicz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Goldman
Kowalski
Merunowicz
Michałowski
Olpiński
Siczyński
Siemiginowski
Szeliski
Wolański Mikołaj.

J. E. hr. Marszałek. A więc ci panowie zostali wybrani rewidentami. Proszę o rezultat wyboru do komisyj. Głos ma sprawozdawca p. Jędrzejowicz Franciszek.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz. (czyta):

Głosujących 120, absolutna większość 61. Jednogłośnie wybrani do komisyi budżetowej pp.

Abrahamowicz
Badeni Stanisław
Bobrzyński
Czyżewicz

Goldman
Hausner
Jędrzejowicz Stanisław
Kowalski
Kozłowski Włodzimierz.

Po 119 głosów otrzymali pp.

Madeyski
Marchwicki
Romańczuk
Scipio
Skrzyński
Skałkowski
Stadnicki Jan
Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Wszyscy zatem zostali wybrani.

Komisya szkolna. Po 119 głosów otrzymali pp.:

Asnyk
Bobrzyński
Brykczyński
Czartoryski
Dunajewski Albin
Dzieduszycki Wojciech
Korczyński
Pilat
Potoczek.

Po 118 głosów pp.

Rey
Romańczuk
Romanowicz
Solecki
Sarnicki
Tarnowski Stanisław, senior
Tarnowski Stanisław, junior
Zoll.

J. E. hr. Marszałek. A więc wszyscy wybrani.

Komisya asekuracyjna. Wybrani zostali pp.:

Gross
Męciński
Polanowski
Rutowski
Sawa
Sawczak
Słonecki
Trzecieski
Wodzicki Antoni.

Komisya administracyjna. Wybrani zostali pp.

Biliński
Chamiec
Jędrzejowicz Adam
Koziebrodzki Szczęsny
Kozłowski Zygmunt
Pilat
Romer Gustaw
Szeptycki
Teliszewski
Torosiewicz Mikołaj
Tyszkiewicz
Wiktor
Wodzicki Antoni
Wolański Władysław
Zbyszewski
Ziemiałkowski
Żywicki.

Komisya sanitarna. Zostali wybrani pp:

Abrahamowicz
Czyżewicz
Hausner
Herasimowicz
Horodyski Bronisław
Jędrzejowicz Stanisław
Korczyński
Kozłowski Zygmunt
Kramarczyk
Lenartowicz
Olpiński
Trzecieski.

Komisya gminna. Wybrani zostali pp.:

Czaykowski
Dworski
Dydyński
Fruchtman
Jędrzejowicz Adam
Korol
Koziebrodzki Władysław
Łasocki
Merunowicz
Rogoyski
Romanowicz
Romer Tadeusz
Rozwadowski
Ziemiałkowski.

Komisya przemysłowa. Wybrani zostali pp.:

Czartoryski
Goldman

Golejewski
Michalski
Okuniewski
Raczyński
Romanowicz
Rutowski
Sanguszko
Szczepanowski
Weigel
Żardecki.

Komisya gospodarstwa krajowego. Wybrani pp.:

Antoniewicz
Gorayski
Gnoiński Jan
Gross
Jędrzejowicz Edward
Langie
Niedzielski
Polanowski
Potocki Roman
Puzyna
Rosenstock
Sanguszko
Stadnicki Stanisław
Struszkiewicz
Schnell
Vivien
Wodzicki Ludwik
Zamoyski.

Komisya drogowa. Wybrani pp.:

Borkowski
Czaykowski
Gniewosz
Gnoiński Wincenty
Jaworski
Jędrzejowicz Franciszek
Koziebrodzki Władysław
Męciński
Rayski
Siczyński
Struszkiewicz
Torosiewicz Emil.

Komisya prawnicza. Wybrani pp.:

Dworski
Fruchtmann
Klemensiewicz
Krynicki
Lenartowicz
Madeyski
Rożankowski
Weigel
Zoll
Żywicki.

Komisya bankowa. Wybrani pp.:

Abrahamowicz
Dembowski
Gorayski
Gross
Mandyczewski
Marchwicki
Polanowski
Rapoport
Scipio
Skałkowski
Skrzyński
Stadnicki Jan
Weigel
Wodzicki Ludwik.

Komisya podatkowa. Wybrani pp.:

Chamiec
Czaykowski
Horodyski Kornel
Hausner
Jaworski
Jędrzejowicz Edward
Korytowski
Łączyński
Midowicz
Niezabitowski
Romer Gustaw
Sawczak.

Komisya górnicza. Wybrani pp.:

Chamiec
Gorayski
Ochrymowicz
Palch
Potocki Roman
Skrzyński
Szczepanowski
Wiktor.

Komisya petycyjna. Wybrani pp.:

Barański
Barabasz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Golejewski
Hamorak
Kapri
Klemensiewicz
Mazaraki
Merunowicz

Micewski
Michalski
Michałowski
Ochrymowicz
Palch
Sawa
Siemiginowski
Sirko
Strzygowski
Stręk
Szeliski
Tyszkowski
Wolański Mikołaj
Żardecki.

J. E. hr. Marszałek. W ten sposób wszystkie komisye zostały wybrane.

Upraszam wszystkie komisye, by o ile to będzie możliwe, zazaz na dzisiejszem posiedzeniu się ukonstytuowały i zawiadomić raczyły biuro sejmowe o wyborze prezydyów i ukonstytuowaniu się.

P. Romańczuk. Proszu o hołos pered dalszym poriadkom dnewnym.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pozwolu sobi szczo do komisyj dwa bażania wyskazaty: odno szczoby tak, jak w dawnijszych litach praktykowano, zasidania komisyj buły dostupni dla wsich posłiw. Dumaju, szczo na toje ne potreba okremoj uchwały, bo taja praktyka wid dołhych czasiw suszczestwuje. Ałe druhe bażanie pozwoływbym sobi postawyty do paniw predsidateliw komisyj, kotorii budut wybrani, szczoby w takich razach, hde jakijś posoł postawyt wnesenie, kotore bude prydiłene do komisyi, do kotroj wneskodatel ne należyt, na toje zasidanie, na kotrim bude narada nad tim wneseniom, izwołyły takoż zaprosyty wneskodatela z hołosom doradczym. Ne stawlaju toho jako formalne wnesenie, łysze jako bażanie do predsidatełej komisyj.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ p. Romańczuk oświadczył, że nie stawia wniosku formalnego, przeto ograniczę się tylko do tego, że powtórzę jego życzenie, ażeby posiedzenia komisyjne były dostępne dla wszystkich posłów a pp. przewodniczący w komisyach na żądanie wnioskodawców zapraszali ich na narady komisyjne z głosem doradczym.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawcza Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w sprawi formalnoj do porjadku dnewnoho.

J. E. hr. Marszałek. p. Romańczuk ma głos w kwestyi formalnej.

P. Romańczuk. Pora uże spiznena. Na najbłyższi dni może wże ne stane materyału do narad i czerez toje zasidanie Sojma bude musiło buty pererwane, za nim komisii dostarczut materyału, szczo zawsze jest szkodływem, bo znajemo, szczo hdekotori z posłiw rozjiżdżajut sia i czerez toje ustajut narady Sojmu. Dlatoho wnoszu, szczoby weryfikacyju wyboriw nyni widroczyty i zakinczyty nynisznе zasidanie i weryfikacyju wyboriw preznaczyty na najbłyższe zasidanie na ponediłok.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Romańczuk wnosi ażeby dzisiejsze posiedzenie zamknąć i dalsze sprawdzanie wyborów odłożyć do posiedzenia następnego. Żąda kto w tej sprawie formalnej głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie widzę powodu do odroczenia i nie pojmuję wniosku p. Romańczuka, który wychodząc z założenia, że może zabraknie nam materyału do obrad i na dalszych posiedzeniach nie będziemy mieli co do roboty żąda, abyśmy już teraz zaczęli nic nie robić. (Wesołość). Nie pojmując tej logiki wnoszę, aby porządek dzienny dzisiejszy został wyczerpany i ażeby obrady dalej się toczyły.

P. Romańczuk. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

J. E. hr. Marszałek. p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wprawdi nynisznе zasidanie ne jest tak dołhe, szczobyśmo ne mohły dołsze obradowaty i toho ne skazałjem, ałe może sia trafyty, szczo za kilka dnej ne budemo mohły sia dla toho zijty, szczo ne bude do obrad materyału. To zdaje meni sia jasne i ne nadijałjem sia takoho zamita jakij meni zrobył posoł graf Golejewski. Ja powtarjaju moje bażanje.

J. E. hr. Marszałek. Odniosę się do Wysokiej Izby. P Romańczuk wnosi zamknięcie posiedzenia i odłożenie sprawdzenia wyborów na następne posiedzenie. Kto jest za zamknięciem

posiedzenia, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów). Upraszam o próbę przeciwną (po obliczeniu). Jest większość zatem, aby posiedzenie trwało dalej.

Możeby Wysoka Izba raczyła wybrać między tymi wnioskami drogę pośrednią t. j., aby dziś te tylko wybory były referowane, co do których nie podniesiono żadnych protestów. W każdym razie p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jako referent nie mam żadnej wątpliwości przy wyborach na dzisiejszy porządek dzienny wyznaczonych. Są wprawdzie niektóre protesty, ale zdaniem Wydziału krajowego nieuzasadnione, dlatego sądzę, że różnicy czynić tu nie należy i kwestyi sprawdzenia wyborów nie należy odraczać, bo znowu może coś zajść i nigdy się z wyborami nie uporamy.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zhodywbym sia na toje, szczoby nyni tylko takii wybory referowaty, suprotiw kotorym ani protestu ne wneseno ani żadnych objekcyi ne bude stawlanych.

J. E. hr. Marszałek. Skora Wysoka Izba uchwaliła, że posiedzenie ma trwać dalej, przystąpimy do dalszego sprawdzania wyborów. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Sokalu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 170. Głosowało 157.

Nieważny jest głos poz. 30 oddany na p. Anatola Wachnianina przez wyborcę gminy Horodłówki Andrucha Tomaszewskiego, albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych tej gminy i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

Po odliczeniu tego głosu, pozostaje 156 głosujących.

Większość absolutna 79.

P. Stanisław Polanowski otrzymał 80 głosów.
P. Natal Wachnianin „ 74 „
P. Natal Machnianin „ 2 „

Wybrany zatem został p. Stanisław Polanowski.

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został przez ks. Józefa Jajusa i towarzyszy protest de praes 1. sierpnia 1889. L. 33.379.

Protestujący podnoszą następujące zarzuty.

1. Że c. k. Starostwo rozpisało wybory na godzinę 9 rano, wybór zaś rozpoczął c. k. Starosta o godzinie $8^1/_2$. Przy małym udziale wyborców miał on zarządzić ukonstytuowanie się komisyi wyborczej, do której ani z wyboru, ani też z powołania przez c. k. Starostę nie wszedł ani jeden wyborca z inteligencyi ruskiej, i z pośród tych wyborców, o których c. k. Starosta miał wiedzieć, że nie należą do stronników p. Stanisława Polanowskiego.

Okoliczność ta wpłynęła na rezultat wyborów, dała bowiem sposobność do zapisania jednego głosu, danego na Stanisława Kielanowskiego, na rzecz Stanisława Polanowskiego i do błędnego wpisania dwóch głosów, które padły na Anatola Wachnianina na rzecz Anatola Machnianina.

2. Listę wyborczą czytano w porządku alfabetycznym, ale przeczytano ją tylko raz jeden. Potem c k. starosta miał zapytać się cichym głosem: „Może kto jeszcze nie głosował?“ i na tym zakończył się wybór. Słów tych nie mogli słyszeć wyborcy, którzy przypadkowo znajdowali się w drugich sąsiednich komnatach a do tego nie byli oni w stanie dostać się przed stół komisyi wyborczej do oddania swego głosu, bo we drzwiach sali wyborczej miała się zbić umyślnie taka ciżba ludzi wszelkiego rodzaju, a więc i niewyborców, że trudno się było przecisnąć. Z tego też wynikło, że na 170 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 157 wyborców. Skoro zaś c. k. starosta zobaczył, że na p. Stanisława Polanowskiego padło przypadkowo już 80 głosów, tj. jeden głos po nad większość absolutną, miał zaraz zamknąć wybór i odebrać tym sposobem reszcie 13 wyborców możność oddania głosów.

2. Podczas akcyi wyborczej miał się w sąsiednich ubikacyach odbywać wielki bankiet, urządzony przez p. Stanisława Polanowskiego, na który już dnia 29. czerwca na zgromadzeniu wyborczem miał p. Stanisław Polanowski wy-

borców zapraszać. Przeciw urządzeniu tego bankietu nadaremnie protestował przed c. k. starostą sokalskim p. Anatol Wachnianin listownie i telegraficznie.

3. Komisya wyborcza miała się dopuścić jeszcze następujących nadużyć:

a) Wojtko Bartoszek, wyborca z Hulcza oddał swój głos na p. Anatola Wachnianina, ale komisya wyborcza nie zapisała tego głosu. Natomiast mieli wypatrzyć się bardzo znacząco na wyborcę c. k. starosta i c. k. sędzia z Bełza członek komisyi. Pod wpływem tego wzroku poprawił się Bartoszek i głosował drugi raz „Stanisław Polanowski.“ Dodają protestujący, że wyborca ten miał wtedy jakąś sprawę w sądzie bełzkim i że przed wyborami wołano go przed c. k. starostę i c. k. sędziego powiatowego.

b) Wyborca z Bełza, Tomasz Robak, oddał swój głos na p. Stanisława Kielanowskiego. Głos ten zapisała komisya na rzecz p. Stanisława Polanowskiego. Dowodem na to ma być, że wyborca ten zgłosił się trzechkrotnie do komisyi z prośbą, żeby poprawić jego głos.

c) Wyborca z Bojanic miał głosować bez karty legitymacyjnej, wyborca zaś z Madzianek Jacko Kulinicz, który się zgłosił bez karty legitymacyjnej, nie został odesłany po przez c. k. starostę do domu i z powodu tego nią oddał głosu.

d) Wyborca z Kopytowa Miron Nehoda nie mógł docisnąć się do sali wyborczej, bo go nie dopuścili ludzie umyślnie drzwi zagradzający i nie głosował.

e) Wyborcy z Prusinowa, Michałowi Kobakowi nie doręczył wójt karty legitymacyjnej, mówiąc, że mu ją odda w Sokalu. Tu jednakże wójt zniknął z przed oczu wyborcy i gdy go następnie odszukano i kartę odebrano, było już zapóźno.

f) Komisya miała zapomnieć przeczytać z listy wyborcę z Machnówki Stefana Jaworskiego i nie głosował on, pomimo, że był obecny.

g) Komisya zapisała wreszcie dwa głosy, oddane na Anatola Wachnianina i na Anatola Machnianina. Protestujący podnoszą ten zarzut, twierdząc, że głosy te należało policzyć p. Anatolowi Wachnianinowi.

Protestujący mówią dalej w proteście o przekupstwach, jakie się dziać miały z okazyi tego wyboru. Podają oni, że próbowano przekupić wyborcę z Pozdzimierza, Grzegorza Klimczuka, wyborców Chorobrowa, Demka Sawaluka i Dymitra Hukowicza, wyborców z Korczyna, Matwija Klimczuka, Ilka Barana i Fedka Saczka i wyborcę z Horodłowic, Andrucha Tomaszewskiego.

Wszyscy ci wyborcy oddali swoje głosy na p. Anatola Wachnianina, protestujący jednak twierdzą, że w innych wypadkach przekupstwa się udawały. Mianowicie naprowadzają protestujący następujący fakt:

„Wyobrcę z Perwiatycz Iwana Merka wołał do siebie do Moszkowa sam p. Stanisław Polanowski i obiecał za głos oddany na niego przy wyborach d. 2. lipca b. r. wyrobić gminie Perwiatycze obligacyę z rocznym procentem 80 zł. Obligacya ta była dawniej zużytą na rzecz szkoły ludowej w Spasowie. Później założyła gmina Perwiatycze u siebie osobną szkołę ludową i zażądała od gminy Spasowa zwrotu swojej obligacyi z procentem 80 zł. Spasów nie zwrócił dotąd tej obligacyi i dlatego to p. Stanisław Polanowski obiecywał perwiatyckiemu wyborcy postarać się o zwrot tejże obligacyi. Zwoływano nawet przytem Radę gminną w Perwiatyczach aby i ona, omamiona obietnicą, wywarła nacisk na swego wyborcę. Skutek był dobry, bo Iwan Merko pod tym naciskiem oddał następnie swój głos przy wyborach na p. Stanisława Polanowskigo.„

Następnie przytaczają protestujący opowiadanie niejakiego Józefa Klimczuka, że wyborca Michałko Piotrowicz otrzymał za oddanie głosu na p. Stanisława Polanowskiego 15 zł.

Na podstawie przywiedzionych okoliczności domagają się protestujący unieważnienia wyboru p. Stanisława Polanowskiego i przeprowadzenia nowego

Protest ten przesłał Wydział krajowy pismem z d. 7. sierpnia 1889 L. 33379 do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzeń co do zarzutów w nim podniesionych.

Dnia 5. października br. L. 43200 przesłało Wydziałowi krajowemu c. k. Namiestnictwo sprawozdanie c. k. Starostwa sokalskiego o wyborze przeprowadzonym w d. 2. lipca 1889.

Przedewszystkiem odpiera c. k. starosta zarzut, jakoby wybory rozpoczęto przed oznaczoną godziną. W Sokalu bowiem nie ma zegara ratuszowego, do któregoby się wszyscy sto-

sowali i dlatego dla czynności c. k. Starostwa obowiązuje tamtejszy urzędowy zegar, regulowany według zegara lwowskiego za pośrednictwem urzędu telegraficznego, wedle którego też czynność wyborczą rozpoczęto.

Przy rozpoczęciu wyboru było zgromadzonych w sali stu kilkudziesięciu wyborców. Że nie wybrano do komisyi nikogo ze strony protestujących, to było tylko objawem woli zgromadzonych.

Zarzut, że listę wyborczą odczytano tylko raz, jest według sprawozdania c. k. starosty, wręcz nieprawdziwym. Po pierwszem bowiem odczytaniu całej listy wyborczej, odczytano imiona i nazwiska tych wyborców, którzy jeszcze nie głosowali, odebrano od nich głosy w miarę tego jak się zgłaszali i dopiero, gdy nikt już więcej do głowania pomimo wezwania ze strony komisarza rządowego w celu oddania głosu nie stawił się, ogłosił prezydujący komisyi wyborczej, nawet po dłuższej chwili oczekiwania, głosowanie za zamknięte.

Protestujący uważają nieoddanie trzynastu głosów na sto siedmdziesiąt jako rażący dowód nadużycia, tymczasem stosunek oddanych głosów do nie oddanych tj. 13 na 170 jest w wyborach sokalskich jednym z najpomyślniejszych w kraju.

Że zaś w sali był ścisk, to łatwe do pojęcia, a niepodobne do usunięcia tam, gdzie w niewielkim pokoju blisko 200 osób umieścić się musi. Żeby zaś ścisk ten był powodem niemożności oddania przez któregokolwiek z wyborców swojego głosu, temu zaprzecza stanowczo c. k. starosta, gdyż w głosowaniu wzięli udział wszyscy wyborcy, którzy do głosowania stawili się i ci tylko nie głosowali, którzy albo do Sokala w tym dniu nie przybyli, albo głosować nie chcieli.

Protestujący podnoszą w swoim proteście fakt ugaszczania wyborców przez p. Stanisława Polanowskiego pod jednym dachem z salą wyborczą i równocześnie z wyborem.

Już tem samem przyznają protestujący, że goszczenie to nie miało charakteru agitacyjnego skoro goszczono wszystkich bez różnicy ich przekonań politycznych, i że goszczono ich po za salą wyborczą.

Ugaszczanie to odbywało się w odosobnionem prywatnem mieszkaniu, nie odbywało się zaś w ten sposób, żeby czynności wyborczej w czemkolwiekbądź przeszkadzało.

Zarzuty protestujących co do mylnego zapisania głosów przez Wojtka Bartoszka z Hulcza i Tomasza Robaka z Bełza oddanych, nie mają podstawy. Co do ich głosowania na p. Stanisława Polanowskiego nie miała komisya wyborcza żadnej wątpliwości, a przecież jej przedewszystkiem przysługuje prawo rozstrzygania wszelkich tego rodzaju wątpliwości. Według sprawozdania c. k. starosty, głosował Wojtko Bartoszek wyraźnie i bez namysłu na p. Stanisława Polanowskiego, a zgłosił się razem z Tomaszem Robakiem ponownie do komisyi wyborczej i wyraźnie oświadczył dla usunięcia wszelkich wątpliwości, że głosował i głosuje na Stanisława Polanowskiego, a nie jak to na sali głoszą, na Stanisława Kielanowskiego, którego nazwiska zupełnie nie wymieniał.

Wyborca z Bojaniec głosował za duplikatem karty legitymacyjnej, który znajduje się w aktach wyborczych. Jacko Kulinicz nie został zaś dopuszczony do głosowania, bo karty nie miał, jak to zresztą sami protestujący przyznają, a duplikatu jej wcale nie żądał, choć to było możliwem, bo kilka duplikatów na żądanie przed głosowaniem wydano. Sprawozdanie starosty przypuszcza, że chciał on się w ten sposób uchylić od głosowania na kandydata Anatola Wachnianina, gdy pod presyą głosujących nie mógł głosować na Stanisława Polanowskiego, jak tego pragnął.

Zupełnie nieprawdopodobne są według wyżej powołanego sprawozdania zarzuty, odnoszące się do Michała Kobaka i Mirona Nehody. Ten ostatni mógł był docisnąć się do głosowania tam, gdzie się 157 wyborców rozmaitych przekonań docisnęło, a pierwszy, któremu miał wójt zabrać kartę legitymacyjną, mógł był, gdyby był chciał, żądać duplikatu karty. Prawdopodobniejszem jest jednak, że obaj tak samo i z tych samych powodów co Jacko Kulinicz z Madziarek głosować nie chcieli.

Z niepoliczenia dwu głosów oddanych na Anatola Machnianina na rzecz Anatola Wachnianina, czynią protestujący niesłuszny zarzut członkom komisyi wyborczej. Zapisała je bowiem tak jak słyszała. Wydział krajowy zauważa zaś, że według dotychczasowej praktyki Wysoki Sejm takie głosy zawsze unieważniał. Tą

samą zasadą kierował się Wydział krajowy i przy obecnem sprawdzaniu wyborów.

Skarzą się protestujący na presyę przytaczając, że sekretarz Rady powiatowej miał grozić, iż będzie ogniem piekł tych, którzy nie będą głosowali na p. Stanisława Polanowskiego. Wydział krajowy sądzi jednak, że pomimo na iwności wieśniaczej, obraz sekretarza Rady powiatowej, piekącego ogniem wyborcę, nie mógł na duszę tegoż tyle podziałać, żeby aż zmienił jego przekonanie.

Na udowodnienie przekupstw, mających się powtarzać przy tym wyborze, przytaczają protestujący opowiadanie niejakiego Józefa Klimczuka o otrzymaniu pieniędzy przez Michałka Piotrowicza, za głos oddany na p. Polanowskiego i podnoszą jako oczywisty dowód przekupstwa fakt, że p. Polanowski obiecał gminie Perwiatycze dopomódz do słusznego rewindykowania części majątku gminnego. W zasadzie daje ludność mandaty tym, o których jest przekonaną, że będą najlepiej bronić jej interesów, czy można więc nazwać przekupstwem fakt, że gmina Perwiatycze oddała swój głos temu, który jej przedstawiał największą pewność, że interesów tych nie zaniedba? Wydział krajowy sądzi, że ani podobna obietnica, jeżeli rzeczywiście daną została, ani przyjęcie jej, nie stanowią jeszcze razem wzięte przekupstwa.

W obec tego co wyżej powiedziano, protest ten nie zmienia wcale stosunku głosów, przedstawionego na początku niniejszego sprawozdania. Mianowicie na 156 głosujących otrzymał p. Stanisław Polanowski 80 głosów, a p. Anatol Wachnianin 74. Nawet doliczenie p. Anatolowi Wachnianinowi dwóch głosów oddanych na Machnianina nie zmieniłoby rezultatu wyboru, gdyż absolutna większość wynosi 79 głosów i otrzymał ją p. Stanisław Polanowski. Gdy więc akta wyborcze znajdują się w zupełnym porządku a protestujący nie uzasadnili dostatecznie zarzutów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Polanowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego sokalskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Spowniajuczy bażania storon interesowanych, imenno powitu sokalskoho, dalsze wykonujuczy wolu moich pryjateliw politycznych, pozwalaju sobi zabraty hołos w sprawi wyboru posła z meńszych posiłostej powitu sokalskoho. Sprawa to dla mene i dla moich druhiw politycznych ne duże pryjemna. Mybyśmo bażały, szczoby lipsze naszi promowy, naszi obrady weły sia nad czym innym, dla kraju pożytocznijszym, szczobyśmo tym sposobom wolu naszich mandantiw tim lipsze spownyły. Ałe doświdczenie nas uczyt i my, ruskii posły, zastupnyki selaństwa, musymo dla zasady wystupowaty protiw wyboru takich posłiw, pry kotrych zajszły taki obstawyny, kotri buty ne powynni. My ne wystupajemo tilko dla prostoi opozycyi, my wystupajemo dla zasady. Osobływo szczo do posła sokalskoho, ne wystupuju tim bilsze, bo znaju, szczo toj poseł wedła udiłenoi meni informacji dla ludu powitu sokalskoho buw dobryj. (Brawa) Odnakoż sposib pereprowadżenia toho wyboru spowodowaw nas, szczo my musiły wolu tych kilkadesiat wyborciw, kotri pidpysały protest, spownyty i to ne dla teperisznosty, ałe dla buducznosty. Imenno w Sokalu i w innych powitach dijały sia riżni neformalnosty i nelegalnosty i z storony prawytelstwennych orhaniw.

Jabym mih sia ohranyczyty na tim, szczo nawiw wysoko poważanyj p. referent Wydiłu krajewoho. To wże wystarczyłoby; bilsze faktiw ne znaju, w tych storonach ja ne buwaw. Ałe ne mohu z tym sia zhodyty, szczo referent wsio oprowerhaje i hołosłowno widkiduje.

Z tim sia zhodyty ne mohu, bo wyborci, kotri protest pidpysały, na wsi fakta nawełу dokazy. Osobływo rozchodyt sia meni o dejaki neformalnosty, ne skażu nadużytia, tilko o pewni nelegalnosty ze storony orhaniw prawytelstwennych. Imenno szczo do wyboru wyborczoi komisyi. P. referent pryznaw i widczytaw nam, szczo wybir buw oznaczenyj na hodynu 9. Tymczysom protestujuczi dokazujut świdkamy wirodostojnymy, szczo toj wybir rozpoczaw sia ne o hodyni 9-toj ałe $^1/_2$ a najmensze $^1/_4$ hodyny piznijsze. (Wesołość). Perepraszaju $^1/_2$ a najmensze $^1/_4$ hodyny wczaśnijsze. P. referent skazaw, szczo to sprawa duże obojatna. Perepraszaju! z doświdczenia znajemo, szczo sprawa wyboru komisii duże ważna. Wyborci, kotri mały swoi

karty legitymacyjni, mały czorno na biłym napysano, szczo wybir maw sia rozpoczaty o hodyni 9-toj.

Po szczoż mały ity o piw hodyny wczyśnijsze? Pryjszły zatim o hodyni 9-toj. Tymczasom koły wyborci zijszły sia, nastupyło rozczarowanie; komisyja wże buła wybrana.

Znajemo, szczo to znaczyt, po kotroj storoni jest komisyja. Prychylnyki teperisznoho posła sokalskoho znały o tim, zijszły sia wczaśnijsze i wybrały swoju komisju. Tak buty ne powynno, bo prynajmij oden człen druhoho storonnyctwa w komisyi powynen buty.

To ricz duże ważna. Ja duże mało wahy prykładaju na sprawozdanie p. starosty. P. starosta każe, szczo tam w Sokalu ne ma zyhara ratuszowoho; o tim znaju. Ałe tilko p. starosta zabuw posunyty i zyhar w radi powitowoj, de wybir sia widbuwaw a sut dokazy i świdky, szczo po perewedeniu wyboru komisyi wyborczoi ne buło szcze dewiatoi hodyny w radi powitowoj, bo szcze brakowało szczo najmeńsze piatnajciat minut. Otżeż to jest dokaz, szczo toto sprawozdanie p. starosty ne jest oprawdane. Szczo sia potomu dalsze robyło, jaki naślidki buły dla protywnoho kandydata, to peredstawyt innyj mij politycznij druh, kotryj tuju ricz lipsze z aktiw znaje; ja muszu szcze prystupyty do sprawy perewedenja samych wyboriw. Tii, kotri protest pidpysały, kategoryczno twerdiat, szczo oden wyborcia ne maw karty legitymacyjnoi, a preciń widdaw swij hołos na p. Polanowskoho. Komisar prawytelstwennyj skazaw do neho: „To nic nie szkodzi, głosujcie, kartę przyniesiecie później".

Sły to jest prawda, to toj hołos buw i jest neważnyj; bo ordynacya sejmowa wyborcza wyraźno stanowyt, szczo toj, kotryj ne maje karty legitymacijnoi, ważno hołosowaty ne može. Tak postupyw sobi komisar prawytelstwennyj z wyborciom, o kotrym znaw, szczo bude hołosowaty na Wachnianyna bo skazaw mu: „idź do domu, przynieś kartę legitymacyjną i wtenczas będziesz głosował".

Pomynaju inszi meńszi ważni kwestii, poneże jeśm perekonanyj, szczo Wysokij Sojm podilaje moju hadku, szczo takich nadużyt, kotri ja uże wyminyw, ne powynno byty.

Teper prystupaju do presyi. Szczo presya buła — jeśm o tym perekonanyj, chocz ne maju dokaziw na toje — szczoby organa prawytelstwenni presiju robyły, ałe posoł z powitu sokalskoho niby wibranyj, sam taku presiju robyw. Jest w powiti sokalskim hromada, kotra wid dawnych czasiw pryłuczena buła do szkoły susidnoi hromady. Starała sia o widłuczenie i wże własty szkilni orekły, szczo maje buty widłuczena, szczo wże nastupyło.

Teper rozchodyt sia o toje, szczoby toj fond, kotoryj ona złożyła do hołownoi szkoły (74 zł. z procentamy) buw jej zwernenyj. Poseł sokalskij jide do toho seła i pryrikaje, szczo wsio toje zrobyt, jesły tilko za nym budut hołosowaty. Takie postupowanie ne liciuje z hidnostiju kandydata, bo jesły hromadi prawno należyt sia zworot toho, to powynno toje nastupyty bez wsiakoi pereszkody.

Ne mohu ne poruszyty odnoho punktu, z kotrym takoż ne zhadżaju sia. W sobotu (29. czerwnia) po perewedeniu narad peredwyborczych, na kotrych oba kandydaty sia predstawlały, zaprosyw p. Polanowski wsich wyborciw na wiwtorok na śnidanie, a to po prostu dla kaptowania (głosy: oho!) Tak byty ne powynno, tym bilsze, szczo trybunał sudu wideńskoho w odnym słuczaju orekł, szczo to jest perekupstwo. Jabym toj kwestyi ne poruszaw, ałe Wachnianyn pysaw i telegrafowaw do p. starosty sokalskoho, szczoby takuju sobłaźń uchyłyty. Na to jest dokaz, bo jest numer telehramu a preci p. starosta tomu ne zapobih. W czasi wyboriw, w tim samym budynku, odbuwały sia benkety i wże w czasi wyboriw, jak jeszcze ne wybrano posła, kryczano tam: „Niech żyje Polanowski". Tak byty ne powynno pered okinczeniem wyboru — po ohołoszeniu wyboru szcze niczoho. Szcze poruszu kwestiju perekupstwa.

Szczo perekupstwo buło, to protest naprowadżaje obstawyny, szczo dekotrym osobom dawano hrubszi hroszi po 40 i 50 zł. Oden wyborcia distaw na zadatok 10 zł., kotri predłożyw na stił komisyi wyborczoi. Resztu pryobiciano mu daty piźnijsze. Szczo do perekupstwa i teroryzacyi iz storony rady powitowoi i sekretara tojże rady Kislingera, zwernu uwahu łysz na toje, szczo my ne hirszymo sia perekupstwamy, intryhamy i presijami, i czasto powołujemo sia na wybory Anglii, Francyji i w Uhrach. Ałe tam Panowe szczo inszoho! Tam narid polityczno wże dozriłyj, win znaje, czoho chocze; u nas jinszi

stosunki. U nas selanyn temnyj, ne maje poniatia o swoich prawach i obowiazkach. My tak dalsze postupowaty ne powynny, bo to może nas zaprowadyty tam, hdebyśmy sobi toho ne życzyły i jeśm tomu absolutno protywnym, szczoby własty awtonomiczni abo prawytelstwenni pry wyborach dopuszczały sia jakich nelegalnostej. Nasz selanyn powynen maty poważanie dla własty, dla starostwa i tak buło dawnijsze na tysiacz krokiw kapeluch zdejmował, a nyni szczo sia dije? Nyni każu, szczo po wyborach selanyn czasto każe, szczo tii wybory to po prostu czystyj Schwindel, na czym powaha własty tratyt.

Ja zwertaju waszu uwahu Panowe na czysłenni nadużytia pry wyborach, bo to ne dowede nas do ciły, jesły tak dalsze postupaty budemo. Dla toho ja stawlaju wnesenie wże na pidstawi toho, szczo sam pan referent Wydiła krajewoho naprowadył i tilko hołosłowno zbywaw a naprowadżenych dokaziw w protesti ne uwzhladnyw, wnoszu: szczoby Wysoka Pałata ne dla toho specyalnoho słuczaju ałe w zahali dla dobra kraju — w tak jaskrawym wypadku jak teperisznyj, zarjadyła dochodżenie i to ne czerez włast' interesowanu, ne czerez starostwo w Sokalu, ałe czerez delegata namistnyctwa, abo susidne starostwo i kołyby sia okazało, szczo toje, szczo protestanty nawodiat jest prawdoju, wybir uneważnyła i szczoby nowyj wybir buw rozpysanyj.

Ja ne znaju posła Polanowskoho i bohato z nas kotri protyw ważnosty jeho wyboru wystupajut, ałe powtarjaju, szczo jesły jest prawdoju, szczo pan Polanowskij szczo dobroho dla ludu swoho powitu robyw, ne powynen takimy sztuczkamy buty wybranyj. Otże w takim razi, kołyby Wysoka Pałata do mojeho wnesku sia prychyłyła, t. j. dochodżenie zarjadyła i jesłyby wybir toj widtak unieważnyła i prystupłeno do ponownoho wyboru, należałoby sia spodiwaty, szczo w takim razi p. Polanowskij zostawby na nowo wybranyj i ne stałaby sia jemu żadna krywda, — choczby Wysokij Sojm mij wnesok w ciłosty pryniaw.

J. E. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wybir o kotorym mowymo, z menszych posiłostej w Sokalu, maje buty piśla wnesku p. referenta Wydiłu krajewoho uznanyj ważnym. P. referent dochodyt do toho rezultatu, szczo posoł Polanowskyj oderżaw 80 hołosiw a absolutna bilszisć jest 79 a zatym, szczo p. Polanowskij oderżaw oden hołos ponad absolutnuju bilszist.

Pozwołyte panowe, szczo ja odkryju w aktach wyborczych, szczo ja znajszow i szczo ja wydiw ne oczyma aushilfsreferenta, ałe własnymy a jesłyby kto chotiw perekonaty sia o zasadnosty moich wywodiw, to może zrobyty toje zaraz bo tu łeżat akta wyborczi w originali. Proszu wziaty spysy człeniw hromad, łysty wyborczi do hołosowania na wyborciw, łystu hołosowania i wykazy hołosowania iz hromad, a perekonajete sia, szczo wsio toje szczo jak wykażu znachodyt sia *in actis*.

Piśla moho obczysłenia widdano na posła Polanowskoho 6 hołosiw ne ważnych. I tak neważnyj je hołos pod czysłom 164 pid kotorym hołosowaw Daćko Kuźmyna. W spysi hromady toj Daćko Kuźmyna jest 212-tyj na 228 człeniw hromady. Zastosuwawszy do toho słuczaju zasadu ustawowu kotru p. referent pered 10 mynutamy wykazaw i znajszowszy Daćka Kuzmynu w tretij tretyni opodatkowanych, twerdżu, szczo win odpadaje od hołosowania, ne maw prawa hołosowaty a jesły tak to ne mih buty wybranym a sły buw wybranyj to wybir jeho jest nelegalnyj i hołos jeho danyj na p Polanowskoho neważnyj. Ałe proszu paniw toj aushilfsreferent dywyw sia w akta i ja ne wynuju jeho, szczo pomyływ sia, bo znajszow w wykazi opodatkowanych pid czysłom 28 Daćka, ałe toj Dacko ne nazywaje sia Kuzmyna ałe Daćko Kuźma. Otże tu referent pomyływsia neswidomo ałe pomyłka ta swidoma komisarowy wyborczomu zaważyła na szali wyboru posła. Hołos toj piśla pozytywnoho postanowłenia ordynacii wyborczoj powynen buty uważanyj za neważnyj, i sły kto chocze sia perekonaty o prawdi, naj zahlane w akta wyborczi i ja mu wskażu pozyciu. Krom toho hołosu neważnyj hołos na p. Polanowskoho danyj jest szcze z Wojsławycz. I tak dano tam kartu do hołosowania Andruchowy Mazurkow. Toho imeny w lysti hołosujuczych członiw hromady ciłkom ne ma. Toj Andruch Mazurek je w spysi człeniw hromady 171 na 205 i win płatyt 1 zł. 50 ct. podatku, należyt odże do najmensze opodatkowanych i dlatoho w łysti wyborciw jeho ne ma; kto ne jest na łysti wyborciw, jak sam p. referent twerdyt, ne może buty wybranyj; toj Andruch ne buw na łysti a zostaw wybranyj odże nelegalno, i hołos jeho jest neważnyj.

Pid pozyciju 148 hołosowaw na posła Polanowskoho Józef Markl chirurg ne opodatkowanyj, kotoromu żadna ustawa ne pryznaje prawa hołosowania, a poneże trymajemo sia zasady, szczo kto ne może hołosowaty ne może buty wybranyj Otże wybir toho Józefa Markla buw nelegalnyj i hołos jeho neważnyj.

Dalsze pid poz. 128 hołosujuczych na p. Polanowskoho znachodyt sia Karol Biliński. W spysi człeniw hromady toj Karol jest 59, proszu perekonaty sia z aktiw, jest to ostatna pozycja z podatkom 3 zł. 50 kr.; w łysti wyborciw win wże jest pid pozycju 40. Ałe proszu Paniw, perepysujuczy zi spysu do łysty wypuszczeno neoprawdano człeniw opodatkowanych i to hospodariw muzeskoho rodu, kotrych podatki sut: perwszoho 5 zł. 45. kr., druhoho 5 zł. 40 kr., tretioho 5 zł. 33 kr., czetwertoho 4 zł. 63 kr., piatoho 4 zł. 45., szestoho 4 zł. 11 kr., sedmoho 4 zł. 6 kr., osmoho 3 zł. 54 kr. a wypustywszy tych wsich ośmoch wpysano Karola Bilińskoho z podatkom 3 zł. 50 kr. Otże jasno piśla toho, szczom pered tim skazaw, szczo hołos toj jest neważnyj.

Pid poz. 81 hołosowaw Władysław Rojeckyj; no proszu Paniw, w tim seli, hde win wybranyj za wyborciu, stała sia osobływsza pomyłka, kotru ja nawit panu komisarowy prawytelstwennomu pokazowaw. Tam buły dwa skrutynia; pry perwszim skrutyniumtoj Rojeckyj distaw no 4 hołosy, pry druhim tojże p Władysław Rojeckyj na 13 hołosujuczych distaw 6 hołosiw; tak jest wyrazno piśla odnoho wykazu uriadowoho ałe na wykazi z druhoj ruky tam wże jest 7 hołosiw. Szczo najmensze można skazaty, szczo toj hołos prynajmij ne powynen sia za pewnyj czysłyty — a iduczy za prykładom p. referenta z jenczych słuczaiw choczu twerdyty, szczo ciłkom powynen buty neważnyj i jako dodatok dam hołos widdanyj bez formalnoho pownomoczija czerez proboszcza za wirylnu posiłost, kotra w wykazi uriadowim zapysana ne na probostwo a wyrazno na „kościół“.

Pid poz. 78 hołosowaw Władysław Kwiatkowski. Ałe toj Władysław Kwiatkowski w spysi człeniw hromady opodatkowanych jest 89, a wsich jest 133, otże takoż ne jest w dwoch perwszych tretynach Hołos jeho na p. Polanowskoho neważnyj!

W Liskach buły dwa hołosowania: dywno, bo pry perwszim hołosowaniu jakiś Jacko Kozań wyjszow *odnohołosno*, odnakoż komisar perewodiaczyj prawybory zarjadyw druhe hołosowanie i dobre zrobyw, bo dijstno toj Jacko Kozań ne znachodyt sia w dwoch pewszych tretynach opodatkowanych. Ałe toj sam komisar chyba szcze ne znaw, abo zabuw obowiazujuczu ustawu, koły należało i w tamtich hromadach, kotri nawiwjem zarjadyty druhe hołosowanie, bo tam zajszło to, samo, szczo i w sim słuczaju, hde zarjadżeno druhe hołosowanie. I na tim poriwnaniu postupowania toho komisara w sim słuczaju w Liskach poriwnujuczy toto postupowanie z postupowaniem w innych hromadach pid poz. 128, 148 i 164, 78 i 81 i w Wojsławyciach dochodżu do toj konkluzyi, szczo toj pan znaw ustawu obowiazujuczu, szczo win tam, hde treba buło, hde uważaw dla tendencyi swojej za pożyteczne czy za nakazane, tam swoju sprawu zrobyw i zarjadyw druhe hołosowanie, ałe tam, hde pry perwszim hołosowaniu wyjszow takyj, kotroho win uważaw za pewnoho dla p. Polanowskoho, to tam ne uneważnyw wyboriw i ne zarjadyw druhoho hołosowania.

Otże, proszu paniw, piśla toho obczysłenia (a o prawdywosty toho obczysłenia proszu was perekonaty sia w aktach, szczo to dijstna, retelna prawda), piśla toho otże hołosowało 157, meży tymy hołosujuczym buw oden neważno wybranyj wyborcia, kotryj daw hołos na prof. Wachnianyna: otże zistałoby sia 156, ałe meży tymy, kotri hołosowały na p. Polanowskoho, buło 6 takich, kotri buły neważno wybrani wyborciami. Otże znaczyt, buło hołosujuczych 150, absolutna bilszist jest 76, tymczasom widniawszy wid czysła, kotre konstatuje p. referent Wydiłu krajewoho t. j. 80 (toto czysło maw oderżaty p. Polanowski) widniawszy tych 6 hołosiw, łyszyt sia 74, taksamo widniawszy wid hołosiw, kotri pały na prof. Wachnianyna toj oden hołos łyszytsia 74, znaczyt: w wyborczym tili z menszych posiłostej Sokal na pidstawi aktiw wyborczych bez żadnoho uperedżenia ałe kategoryczno twerdżu: żaden z kandydatiw ne oderżaw potrebnoj bilszośty hłosiw. To proszu Paniw fakt opertyj na ustawi i na suchych nahyh cyfrach. Jak riszyte sia, to wid Was załeżyt, mij obowiazok jest postawyty wnesenie, szczoby akta wyborczi okruhu wyborczoho selańskoho Sokal widdaty komisyi administracyjnoj czy prawnyczoj czy jakoj nebud' i komisya tota perehlanuwszy akta, szczoby zdała sprawozdanie pered sojmom i tohdaby posły ri-

szyły sia czy hołosowaty za ważnostiju czy nieważnostiju wyboru. Proszu Paniw ja was może utomyw, bom howoryw o postanowłeniach ustawy i o cyfrach; sebe ne utomywjem bom howoryw zymno i objektywno i chotiwbym i mawjem zamir na tim perestaty, jesłyby ne netaktowne a szczo najmensze wże ne nezwyczajne wystupłenie dnia nyniszneho c. k. komisaria prawytelstwennoho. Proszu Paniw! Ja obawlaju sia, szczoby znow w Ponediłok abo Wtorok ne wystupyw c. k komisar z uszczypływoju krytykoju dosy nepraktykowanoju protyw poodynokich riczeń wyniatych z besid posłiw.

Prawda, szczo i ja krytykuwaw postupowanie organiw prawytelstwennych, ałe proszu Paniw in puncto kompetencyi zachodyt zasadnycza riżnycia. Posłowy wilno i obowiazok maje on krytykowaty postupowanie orhaniw prawytelstwennych, chotiajby toto postupowanie ne kolidowało stricte z kodeksom karnym, ałe komisarowy prawytelstwennomu, zdaje my sia szczo sam respekt dla reprezentacii kraju ne pozwalaje krytykowaty abo wytykaty postupowanie posła z czasiw akcyi wyborczoj nawit' tohda, koły to postupowanie koliduje z ustawoju karnoju. W zamin za lekciju to ad notitiam na buducznist pane komisaru!

(Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Upraszam galerye, aby zechciały w ogóle powstrzymać się od wszelkich objawów pochwał lub nagany.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Nawiazuju koroteńku ricz moju do sowistnoho twerdżenia moho peredbesidnyka, szczo poseł maje prawo i obowiazok objektywno peredstawlaty faktycznyj stan spraw jemu znanych i modum procedendi w ich perewedeniu. Ne dumajte Panowe, szczo staju w oboroni p. Polanowskoho, dałekij ja wid toho! ja wyznaju pryludno, szczo woliłbym maty posłom p. Wachnianyna.

Odnakoż pozwolu sobi do toho wińcia, spłetenoho z pachuczych kowbas dokinuty...

(Głosy: Prosimy głośniej!)

Starszyj czołowik jes'm, ne mohu hołosnijsze howoryty... dokinuty małeńku wiazanku nezabudok, wprawdi ne tak tisno realnoj wartosty jak kowbasy, ałe może o mnoho bilsze moralnoj donesłosty na buducznist.

Prawda! U nas wybory dokonywujut sia chyba po kozacky. Prawda, szczo sut nadużytja, ałe obwyniajuczy odnu storonu, sumlinje ne pozwalaje meni druhu izwynyty, tim bilsze, szczo jako nałeżaczyj do komitetu nibyto polskoho, a radsze powitowoho — ja swidomyj sij sprawy. Włastywo ne uznaju ani polskoho ani ruskoho komitetu, tylko krajewyj, utworenyj na zasadach pownoj sprawedływosty i płemennoj terpymosty, ne mowlu wże o wzaimnoj lubwi i zhodi! (Brawa). Tu hołowno ide o toje, szczoby zibraty sia razom tak Rusyny jak Polaki i porozumity sia pered dnem fatalnym wyboru posła pered toju majże Scylloju i Charybdoju, szczo nam na mnoho lit wstocz zwertaje postup naszoho naroda, spyniaje jeho proświtu. (Brawo). Szczoby my porozumiły sia i bez drażnenia, bez kowbas i bez natysku i dobroju wołeju i ochotno wyberały ne zastupnyka Rusy abo Polszczy, ałe zastupnyka, kotryj w riwnoj miri i peredowsim dbawby o dobrobyt toho, wsim nam dorohoho kraju. (Brawo).

Take postupowanie bażaw ja zainicjowaty w komiteti powitowym. Odporucznyk komitetu ruskoho, dostojnyj Kryłoszanyn Rozdzielski zhodyw sia na sese postupowanie, otec Lewicki z Tartakowa pryłuczyw sia także do sej hadki. No kołyśmo pytanie se preważne poruszyły w ruskim komiteti, jakiż hołos my poczuły?

„Łuczsze umerty jak zhodytyś! Do kińcia borim sia.“ Szczo prawdu howorju, Boha kłyczu na świdka!

Proszu Was Panowe! (mowca wskazuje na posłów włościańskich) oto lude intyłyhentni, rozumno promawlajut, lubjat swoju dorohu Ruś i jeśm preświdczenyj, szczo Was Lachiw zjisty ne chotiat! Na takich mużiw jak posły Barabasz i Huryk słowa tak neohladni, neludzki wrażinia ne mohłyby zrobyty.

Insza ricz z ludmy ad hoc skłykanymy, neopytnymy, kotrym ony mohły i musiły spodobatys' tim bilsze, koły w dodatku szcze z druhych ust poczuły, szczo „z chłopa wsi żyjut“ toż my pasożytamy? selanyna chliboroba z kretesom zjisty choczemo?

Wysokij Sojme! Sudy teper kowbasnykiw realnych zariwno z moralnymy „Borim sia do kińcia“.

Dwa jednopłemenni narody szczo tilko wspilnoho łycha zaznały, szczo ich kosty w odnych mohyłach spopeliły, szczo ich batki za odnu ideju krow prolywały: szczoby nyni pry wyborach jak worohy najtiaższi nasuprotiw sebe stawały, to straszno! to hańba!

Oświdczaju szcze raz, szczo ne howorju w oboroni pana posła Polanowskoho, myliczyj buwby meni pan Wachnianyn.

Sława Bohu. (Brawa i oklaski).

C. k. komisarz rządowy radca Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządo radca Namiestnictwa Dr. Łoziński. Nie we wtorek lub w poniedziałek dopiero jak p. ks. Siczyński przypuszczał, lecz zaraz odpowiadam na jego dzisiejsze przemówienie. Że na zarzuty p. ks. Siczyńskiego podniesione na poprzedniem posiedzeniu dziś dopiero odpowiedziałem, powodem tego jest ta okoliczność, że według regulaminu wolno posłowi po posiedzeniu przejrzeć stenogram przemówienia i poprawić go jak uważa za stosowne. Musiałem więc postarać się o stenogram autentyczny, a było to możliwem dopiero po zamknięciu posiedzenia czwartkowego. Nie mogłem zatem prędzej głosu zabrać i uczyniłem to dziś t. j. zaraz na następnem posiedzeniu Wysokiego Sejmu.

Przemówienie moje miało na celu wzięcie w obronę c. k. urzędnika, który nie zasiadając w Sejmie sam ani bronić się, ani zarzutów odeprzeć nie może, a to wzięcie w obronę wobec wycieczek czysto osobistej natury.

Ks. Siczyński powiedział bowiem o c. k. staroście w Zaleszczykach, że go tylko poseł Chamiec podtrzymuje, że przeciw niemu usposobione są wszystkie klasy ludności powiatu Zaleszczyckiego i opowiadają o nim „neczuwani riczy!“

Co do zarzutu, że nie służy mi prawo krytykowania posłów, świadczę się Wysoką Izbą, że pierwsze przemówienie moje bynajmniej nie zawierało krytyki postępowania posła ks. Siczyńskiego. Wspomniałem o sprawach powiatu zbarazkego dlatego, że odnoszą się do tego samego okresu kampanii wyborczej a były tego rodzaju, że aż wywołały postępowanie sądowo-karne.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Pierwszy, z szanownych posłów, który przemawiał z tamtej strony, żeby pozornie atak zacząć spokojnie, starał się mnie pochwalić. Jabym mu podziękował za tę pochwałę, gdyby ten sam członek tej Wysokiej Izby, który powiedział o mnie, „dobry jest ten człowiek dla ludu“ nie obwiniał mnie w dalszym przemówieniu o złe, o demoralizowanie, o przekupstwo a nawet nie przypominam sobie, wielem ja popełnił złych rzeczy dla ludu. Pomiędzy innemi powiedział, że protestujący przytaczają, jakobym ja osobiście miał ujmować sobie wyborców, obiecując pomoc pewnej gminie i opiekę, pod warunkiem naturalnie, by głosowali na mnie, twierdzi, że pojechałem do gminy Perwiatycze, by obietnicą ująć sobie ich głos. Otóż protestujący inaczej twierdzą, mianowicie, żem ja ich kazał do siebie zawołać, do mieszkania mego na wsi, i żem ich tam obrabiał, by zyskać ten jeden głos z Pierwiatycz.

Gdyby komisya stwierdzała fakta przytoczone, toby się przekonała, że nic z tych faktów nie pozostałoby a i ten fakt byłby zupełnie inaczej wyglądał, bo nie przed wyborami, ale przeszło rok temu, gmina Perwiatycze przyjechała do mnie jako do prezesa Rady powiatowej, którym jestem od lat 20 i prosiła mnie o rozpatrzenie sprawy, w której wydaje się jej, że została skrzywdzoną. Cóż naturalniejszego, że przed rokiem i pół, jak każdej tak i tej gminie, wysłuchawszy, obiecałem rozpatrzeć tę sprawę i poprzeć, gdzie przynależy. Owoż moi Panowie, człowiek, który przez 20 lat jest prezesem Rady powiatowej w tym samym powiecie, który potrafił stworzyć i opieką otoczyć wszystkie swoje gminy, co muszę stwierdzić w obec zarzutów które mnie tu spotykają, człowiek, który potrafił może jeden z pierwszych w Galicyi zaufanie tego ludu na Rusi pozyskać i który jeden z pierwszych w Galicyi przyszedł tu jako ich reprezentant, nie ujmuje jednego głosu obietnicą dla jednej gminy. Jego przeszłość nie do jednej, ale do wszystkich gmin należy; z 96 gmin nie ma żadnej w powiecie, o której bym nie myślał i dla której bym nie działał.

Jużciż nie przyjemna to rzecz chwalić się samemu, bo już na wzorach czytaliśmy, że to nie

dobre, że to nie jest cnotą. Ale obwiniony o przekupstwo, agitacye, jednem słowem o niecne czyny, powodowany naturalną chęcią obrony, muszę powiedzieć, co w powiecie sokalskim zdziałałem, jakie położyłem zasługi i muszę powiedzieć, że jeżeli mandat mam, to go mam zasłużony (Brawo). Na 96 gmin w powiecie sokalskim nie ma ani jednej, gdzieby nie było kasy zaliczkowej lub gromadzkiego spichlerza, a w wielu jest jedno i drugie. Jestto zasługa rady powiatowej, której prezesem jestem od lat 20. W powiecie sokalskim jest szpital, o którym tu obecny członek tej Wysokiej Izby zakładał się ze mną swego czasu, że nie będzie w nim nigdy 20 chorych, a tymczasem bywa ich 120. W powiecie tym, gdy bank rustykalny zbankrutował i gdy wszyscy zagrożeni byli licytacyą gruntów, wydziedziczeniem, ja pierwszy w kilku miesiącach pracą szczerą wszystkich oswobodziłem od banku rustykalnego (Brawo). Wszyscy przyjęci zostali do kasy zaliczkowej, w której najregularniej opłacają raty i wkrótce długów żadnych da Bóg mieć nie będą. W powiecie tym nie ma jednej gminy, któraby nie miała sikawki. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyszło w pomoc, użyczyło mi pożyczki i właśnie przed samymi wyborami oddawałem kilkunastu gminom ostatnie sikawki. Czyż nie naturalniej mnie obwiniać, że tymi środkami chciałem ująć wszystkie gminy, a nie jedną Perwiatycze? Perwiatycz wyłącznie nie ujmowałem, to jest fałszem. (Brawo).

Proszę Panów! Akcya wyborcza, to smutna epoka w naszym kraju, mianowicie w wschodniej Galicyi. Mowcy z tamtej strony zarzucają nam, że demoralizujemy lud. Zacznijcie najpierw od siebie (Brawo) a my pójdziemy za waszym przykładem.

Czyż mam mówić o tem wszystkiem co się działo w moim powiecie, o tych pogłoskach niecnych rozsiewanych przed ludem? Czyż nie mam choć wspomnieć o tem, że między innemi opowiadano: on zamordował księdza ruskiego i obrabował, Najjaśniejszy Pan się dowiedział, rozgniewał się, kazał mu sprzedać majątek i wyjechać do Ameryki. (Wesołość).

Czyż w dzień, w którym całkiem lojalnie przyjmowałem kontrkandydata i wyborców w mojej radzie powiatowej; w ten sam dzień, w którym kandydowałem, nie zaprowadzono bezpłatnie wyborców na przedstawienie t. zw. teatru ruskiego, który żałuję, że przez tę Wysoką Izbę jest subwencyonowany, bo niestety jest środkiem do agitacyj politycznych. (Głosy: Oho! Inne głosy: Tak jest).

Pozwólcie Panowie! Wysłuchałem z cierpliwością zarzutów, pozwolicie, że i ja mam prawo bronić czci mojej osoby i całej akcyi wyborczej!

W dzień, w którym profesor Wachnianin oświadczył mi przy wszystkich świadkach, że to nie będzie zgromadzenie wyborców, bo jak się wyraził: „napisałem list do każdego księdza prosząc go, żeby przywiózł wyborców, a będę kandydował przed wyborcami i wszystkimi duchownymi obrządku greckiego.“ Ja się na to zgodziłem, poważam każde duchowieństwo, i nie rozróżniam zupełnie kleru ruskiego od łacińskiego. A tego dnia rozdano karty darmo wszystkim wyborcom, a teatr ruski, który przez dwa tygodnie wystawiał „Barona cygańskiego“, umieścił sztukę pod tytułem niewinnym „Zły dzień.“

I cóż za treść tej sztuki, na której obecnym nie byłem. Treść sztuki jest taka, że zbliżają się wybory, panowie wyszukują agitatorów żydów, którzy starają się przekupić dwóch poważnych chłopów wyborców, ci podstawiają mieszczanom dwóch parobków przebranych, a ci biorą pieniądze za swoje dwa głosy, następnie w dzień wyboru występują owi dwaj gospodarze i powiadają: że my pieniędzy nie przyjęli, my nic nie przyjmujemy od panów i niedoczekanie, ażeby kiedykolwiek chłop głosował na pana. Aktor przedstawiający jednego z tych wyborców chłopów, odezwał się do publiczności: „życzę wam, by wybór we Wtorek (2. lipca) tak samo się zakończył, by chłopi na pana nie głosowali.“ Tak to agitowano przeciw mojej osobie i to w dzień, w którym ja jako marszałek powiatu, jak najuprzejmiej przyjmowałem całe duchowieństwo ruskie i mego kontrkandydata. To są środki agitacyjne przeciw którym my wszyscy przeciwdziałać musimy.

Wiele więcej gorzkich myśli i zdrożnych faktów przychodzi mi do głowy, ale wolę ich nie wypowiedzieć. Skończyłem.

P. Dr. Romańczuk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Z poperednoho i teperisznoho promowłenia prawytelstwennoho komisara możnaby wytiahnuty wnesok, szczo posłam w Sojmi ne wilno krytykowaty diłania orhaniw prawytelstwennych, jako tut neprysutnych. Protyw takomu ohranyczuwaniu praw posolskych ja muszu sia zastereczy, bo wsiaka krytyka diłanja ne tylko zwyczajnych orhaniw prawytelstwennych ałe i Mynystriw każdomu posłowy je dozwołena. Ałe ja muszu i żal wyskazaty, szczo zastereżenia toho ne pidijmyw sia żaden z polskich posłiw, tylko musiłosia toje nam łyszyty.

Po druhe. Pan komisar prawytelstwennyj daw prytyk posłowy Siczyńskomu, koły zhadaw o jakychś podijach w zbarazkim powiti, kotri preci w nijakij zwjazy ne stojat z wyborom posła w Zaleszczykach, kotryj krytykuwaw posoł. Ja muszu otże takoż protyw dawaniu wsiakych prytykiw posłam zi storony prawytelstwennoho komisara riszuczo zasterechczy sia. (Brawa i oklaski).

Teper paru słiw dla sprostowania faktu w widpowid panu Polanowskomu. Pan Polanowskij predstawyw, szczo w Sokały tohdy, koły widbuwało sia zhromadżenie wyborcze, w ruskim teatri hrano sztuku ahytacyjnu pid tytułom: „Łychyj deń“. Ja mohu tuju sztuku drukowanu predłożyty, a bude mih każdyj z was Panowe, perekonaty sia, czy w toj sztuci jest jaka agitacya protyw Polakiw abo paniw. Może budu mih i wystaraty sia o polski czasopysy, i to ne kończe Rusynam prychylni, kotri zdajuczy sprawu o toj sztuci, koły jeji szcze w dawnijszych litach hrały na prowincyi, wyraźno pryznały, szczo w nij ne ma żadnoi ahytacyjnoji tendencyi; tych słiw, kotri nawiw z neji pan Polanowskij, protyw paniw wymirenych, tych słiw w toj sztuci zowsim i ne ma.

(Głosy: ale na scenie mogły być!) (p. Tomisław Rozwadowski. Na scenie były).

Na tym kinczu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dr. Łoziński. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa dr. Łoziński. Przepraszam Wysoką Izbę, że poraz drugi głos zabieram, ale muszę sprostować twierdzenie p. Romańczuka, jakobym w poprzedniem przemówieniu mojem zanegował prawo Wysokiej Izby do wypowiadania krytyki o postępowaniu organów rządowych przy wyborach. Powiedziałem tylko, że Jego Ekscelencya p. Namiestnik przyjmuje zawsze odpowiedzialność za działanie podwładnych organów, że czuwa nad ich postępowaniem i karci dostrzeżone niewłaściwości. Ks. Siczyński wystąpił przeciwko staroście w Zaleszczykach w sposób wprost przeciw jego osobie skierowany a przeciw takiemu występowaniu, przeciw wyszydzaniu osoby c. k. urzędnika i przedstawianiu jego działalności w sposób pogardliwy wystąpiłem z obowiązku mojego jako komisarz rządowy i występować będę. Że zarzuty ks. Siczyńskiego miały charakter wycieczek osobistych dowodem na to ustęp, który odczytam ze stenogramu mowy ks. Siczyńskiego (czyta):

„Prysłużyłoby sia dobru krajewomu, jesłyby teperiszne prawytelswo raz z tym panom konec zrobyło... Ja skazaw, szczo p. starota musiw sia staraty o preprowadżenie toho wyboru, bo znaw, że jesłyby ne maw popertia ze storony p. Chamca, to tody ciłe obywatelstwo jest protiw nemu i selane i uriadnyky — duże korotkij czas w Zaleszczykach popasawby!“

Co do sprawy zbaraskiego powiatu, to wspomnienie o tem miało przykładowe znaczenie. Powiedziałem mianowicie, że kto zna te sprawy, ten do wyrażenia „neczuwanyi riczy“ w przemówieniu p. ks. Siczyńskiego nie będzie przywiązywał wielkiego znaczenia.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ po przemówieniu p. komisarza rządowego dyskusya mogłaby być uważaną za otwartą, przeto poddam wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Mówi się tu jak z katedry o tem, że agitacye nie powinny być, że źle się robi agitując, a tymczasem jedna i druga strona robi agitacye. To co szanowny p. Romańczuk powiedział, że nigdy nie robi agitacyi...

(P. Romańczuk. Tego nie powiedziałem). To chwała Bogu, że nie powiedział, bo teraz jesteśmy w zgodzie. (Wesołość).

Co do cyfer, które przedstawił p. Siczyński, to zaszła tu tylko ta omyłka z jego strony że tych 6 głosów, które uważa za nieważne, nie odciąga on od całości, ale tylko odciąga od ilości głosów, które otrzymał p. Polanowski. To jest nowy ale według mego przekonania błędny sposób rachunkowości, bo tych 6 głosów trzeba odciągnąć od całości a nie tylko p Polanowskiemu. Czy to jest sposób krytykowania wyborów, Panowie sami osądzicie.

P. Sawczak utrzymywał, że lud p. Polanowskiego lubi i że gdyby wybór ponownie był rozpisany, to p. Polanowski niezawodnie zostałby wybrany na nowo posłem, ale mówi, że czyni to dla zasady. Dla jakiej zasady, tego nie wiem, bo nieudowodnił nam, żeby zaszły jakieś nieprawidłowości. Mówił wprawdzie, że słyszał od chłopów słowo „szwindel“, ale musiał się pomylić, bo to słowo chyba musiał słyszeć od żydów a nie od chłopów.

Wszystkie cnoty przyznaje p. Sawczak p. Polanowskiemu, ale chce go dla zasady przewrócić do góry nogami. Owóż ponieważ nie wiem jaka to jest właściwie zasada, będę głosował za wnioskiem p. referenta.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. referent ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. P. Sawczak odbył wielki kurs o prawidłowości, o prawach, mających obowiązywać przy wyborach i mówi, że przy wyborach posła Polanowskiego była ogromna presya, że tak być nie powinno, niech to będzie skasowane a poseł Polanowski będzie wybrany. Weźmy rzecz tak, jak ona się przedstawia. Poseł Polanowski jest dobrodziejem powiatu od lat 20. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Czy grad spadnie, Polanowski przychodzi z pomocą, gdy ogień wybuchnie, Polanowski przychodzi z pomocą, gdy padnie inne nieszczęście, Polanowski także ratuje. Gdzie jest jakakolwiekbądź okazya, ażeby chłopu przyjść w pomoc, to pierwszy jest p. Polanowski Otóż przeciw temu stoi p. Wachnianin. Pytam się z czyjej strony musiała być większa presya, czy ze strony Polanowskiego, znanego dobrodzieja, czy też na korzyść Wachnianina, którego nikt nie zna? To ta wdzięczność przez lat 20 zaskarbiona ma być presyą? A skąd się wzięło 70 kilka głosów dla Wachnianina? Otóż zdaje mi się, powiedzmy po prostu, że za panem Polanowskim nie było żadnej, a za Wachnianinem ogromna agitacya.

Co się tyczy rachunku postawionego przez p. Siczyńskiego, to przeciw niemu stoi rachunek Wydziału krajowego i zresztą p. Golejewski zbił go dokładnie. Nie chcę go podejrzywać o złą wolę, bo on może tylko się na tem nie rozumie, ale podniosę, że o takich głosach nieważnych na Wachnianina oddanych nawet nie wspomina. Ja utrzymuję, że nasz rachunek jest dobry a popiera go p. Golejewski. Zresztą głos p. Polanowskiego powinien mię uwolnić od wykazywania jego zasług.

Nakoniec niech mi będzie wolno przytoczyć odnośny paragraf statutu, który powiada, że Sejm decyduje, rozstrzyga względem przypuszczenia wybranego posła do Sejmu. Otóż ja proszę, ażebyście Panowie przypuścili posła Polanowskiego do Sejmu.

J. E. hr. Marszałek. Mamy dwa wnioski: P. Siczyńskiego, ażeby akta dotyczące wyboru p. Polanowskiego odesłać do komisyi prawniczej, z którym zgodzi się zapewne także p. Sawczak (P. Sawczak: Zgadzam się) i wniosek p. sprawozdawcy o przypuszenie p. Polanowskiego do Sejmu. Kto się zgadza z wnioskiem p. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek odesłania do komisyi upadł. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, wybór p. Polanowskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 przedsięwzięto we Lwowie wybór czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Listy wyborcze wykazywały ogółem 6584 uprawnionych do głosowania, i to z tytułu opłacania podatków 3650, z tytułu osobistej kwalifikacyi 2934.

Do urny wyborczej stanęło 2428 wyborców.

Wydział krajowy zauważa tutaj, iż do listy wyborców z tytułu opłacania podatków wciągnięto o 154 więcej, niż należało. Wynikło to z mylnego sposobu obrachowywania dwóch trzecich części opodatkowanych. Mianowicie przy obrachowywaniu tem postąpiono sobie w ten sposób, iż podzielono ogólną liczbę opodatkowanych, bez względu na to, że w tej sumie znajdowały się takie osoby, które pomimo opłacanych podatków głosować nie mogą, na trzy części, poczem odciągnięto z sumy dwóch takich części liczbę pozostałą ze zliczenia wszystkich do głosowania bezwzględnie nie uprawnionych, a w pierwszych dwóch trzecich częściach spisu znajdujących się opodatkowanych.

Ponieważ właśnie w tych pierwszych dwóch częściach znajdowało się stosunkowo mniej bezwzględnie do głosowania nieuprawnionych, niż w ostatniej trzeciej części, przeto granica, oddzielająca wyborców od niewyborców posuniętą została o 154 pozycyj dalej, niżby się to było stało, gdyby lista była sporządzoną w sposób należyty, mianowicie, gdyby od ogólnej cyfry opodatkowanych odjęto ogólną cyfrę nie głosujących i resztę pozostałą na trzy części podzielono. Wobec tego widzi się Wydział krajowy zmuszonym uważać głosy oddane przez osoby umieszczone w liście wyborców pomiędzy pozycyą 3496 a 3650 za nieważne.

Takich głosów jest pomiędzy na J. E. Dra Franciszka Smolkę oddanymi głosami 55
na p. Tadeusza Romanowicza 50
„ Dra Bernarda Goldmana 48
„ p. Henryka Rewakowicza 40
„ p. Michała Michalskiego 23
„ p. Stanisława Niemczynowskiego 20
„ p. Dra Józefa Weigla 8
„ Dra Euzebiusza Czerkawskiego 1
„ Dra Teofila Ciesielskiego 1

Głosowało zatem ważnie 2367 wyborców i ci oddali ważnych głosów:

na J. E. Dra Franciszka Smolkę 2247
„ p. Tadeusza Romanowicza 2233
„ Dra Bernarda Goldmana 1990
„ p. Henryka Rewakowicza 1084
„ p. Michała Michalskiego 971
„ Dra Euzebiusza Czerkawskiego 409
„ p. Stanisława Niemczynowskiego 313
„ Dra Józefa Weigla 102
„ Dra Teofila Ciesielskiego 50
„ Dra Karola Lewakowskiego 23
na p. Edwarda Uderskiego 5
„ p. Józefa Jägermana 4
„ ks. Antoniego Petruszewicza 3
„ p. Pawła Stwiertnię 3
„ p. Edmunda Mochnackiego 2

Po jednym głosie otrzymali Pp.: Dr Izydor Szaraniewicz, Wojciech Łukawski, Michał Dymet, Michał Walichiewicz, Dr. Aleksander Ogonowski, Anatol Wachnianin, Michał Sembratowicz i Aleksander Getritz.

Ponieważ absolutna większość wynosi 1184, przeto tylko trzech kandydatów, mianowicie:

J. E. Dr. Franciszek Smolka,
p. Tadeusz Romanowicz, i
Dr. Bernard Goldman,

którzy tę większość uzyskali, na posłów wybranych zostało.

W celu wybrania czwartego posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa zarządzono ponowny wybór w dniu 8. lipca 1889.

Tym razem stawiło się do głosowania i oddało głosy 2310 wyborców.

Z powodu niedokładnego obliczenia dwóch trzecich części opodatkowanych, o którem wyżej powiedziano, jest przy drugiem głosowaniu nieważnych głosów dwadzieścia pięć między oddanymi na p. Michała Michalskiego, a dwadzieścia sześć na p. Henryka Rewakowicza.

Oddano zatem ważnych głosów 2259.

Absolutna większość 1130.

P. Michał Michalski otrzymał ważnych głosów 1368
P. Henryk Rewakowicz 882
Dr. Euzebiusz Czerkawski 5
Dr. Józef Weigel 2
P. Feliks Michalski 1
P. Rewakowicz Władysław 1

Obrany tedy został czwartym posłem miasta Lwowa stanowczą większością p. Michał Michalski.

Przeciwko temu odbytemu na dniu 8. lipca 1889 wyborowi czwartego posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa wniesiony został protest podpisany przez Jana Wiadomego, Stanisława Krzanowskiego, Boguchwała Schefera, Wincentego Kozłowskiego i Dra Stanisława Czerkawskiego. Wydział krajowy zauważa tutaj, że pierwsi czterej na proteście tym podpisani, nie należą wcale do uprawnionych do głosowania, prawo to posiada jedyny Dr. Stanisław

Czerkawski i dla tego Wydział krajowy protest ten musi uważać za protest jednego wyborcy.

Protest ten jest oparty na następujących zarzutach:

I. Ma być „faktem niezbitym" że na kilka dni przed wyborami rozeszła się i przez dzienniki powtórzona, a urzędownie przez publiczne ogłoszenie c. k. Rządu dotychczas niezaprzeczona wiadomość, że J. E. Pan Namiestnik „z mocy swojego urzędu, jako taki" wszystkim urzędnikom jego władzy podlegającym, a prawo wybierania posłów ze Lwowa wykonywującym „miał" polecić przez ich bezpośrednich przełożonych urzędowych ustnie, ażeby w dniu „9. lipca 1889" przy wyborze posła do Sejmu krajowego z miasta Lwowa pod zagrożeniem następstw nie ważyli się głosować na p. Henryka Rewakowicza, i nie uchylali się od głosowania, lecz głosowali tylko na p. Michała Michalskiego.

Ponieważ, według obliczenia protestującego, urzędników mających prawo wyboru we Lwowie a podlegających władzy J. E. p. Namiestnika jest przeszło 1200, przeto głosy tychże na p. Michała Michalskiego, jako pod presyą oddane, musiałyby być według żądania protestującego za nieważne uznane, jeżeli powyższy fakt zostanie urzędownie stwierdzonym.

W celu stwierdzenia zaś tego, żąda protestujący, aby przesłuchano pod przysięgą służbową pięćdziesięciujeden, wyliczonych w proteście urzędników rządowych od najwyższych począwszy a oprócz tego „innych urzędników c. k. politycznych władz państwowych, mających siedzibę we Lwowie".

Zarzut ten zbija przywiedziona w samym proteście okoliczność, mianowicie: podaje protestujący, że J. E. p. Namiestnik wysłanej do niego deputacyi wyborców zaprzeczył wydania przez siebie podobnego polecenia do podwładnych urzędnikow. Enuncyacya taka ze strony głowy rządów krajowych wystarcza zupełnie, według zdania Wydziału krajowego, do zdementowania rozsiewanych wieści, tem bardziej, że ogłoszoną została przez dzienniki krajowe i jak to notorycznie wiadomo, przez plakaty, które faktycznie pojawiły się na murach.

Nie w celu więc dalszego bronienia tego przekonania, lecz dla udowodnienia, że same akta wyborcze wykazują bezpodstawność twierdzenia, jakoby c. k. urzędnicy głosowali pod presyą z góry, nadmienia Wydział krajowy, że z małej stosunkowo ogólnej liczby głosujących c. k. urzędników tych kategoryj, o których wspomina protest, głosowało przy drugiem głosowaniu 54 za p. Henrykiem Rewakowiczem a tylko 50 głosowało rzeczywiście za p. Michałem Michalskim.

II. Drugi zarzut protestujących skierowany jest przeciwko agitacyi, jaką rozwinęła spółka, zawiązana według podania protestujących, w celu przeprowadzenia swoich kandydatów do zboru izraelickiego, Rady gminnej, Sejmu i Rady państwa.

Spółka ta ma, według podania, rozporządzać znacznymi funduszami i używa wszelkich środków, które prowadzą do zamierzonych przez nią celów.

Pretestujący załącza numer 11. czasopisma „Der Israelit" i powołuje się na umieszczony tamże artykuł, traktujący o ostatnich wyborach sejmowych. Artykuł ten powstaje przeciwko nadużyciu przez przełożonego gminy wyznaniowej izraelickiej swego urzędowego stanowiska, które objawiło się tem, że przed wyborami z d. 4. lipca zwołał do lokalu gminnego i przez sługi gminne zgromadenie przedwyborcze, na którem zawiązał się komitet wyborczy izraelicki.

Protestujący zarzuca ze swej strony owej spółce, że:

1. „członkowie tej spółki opanowali w dniu 9. lipca 1889 wedle z góry ułożonego planu, wszystkie sale wyborcze w ratuszu i komisye wyborcze ze swoich w tym celu z góry upatrzonych członków złożyli";

2. „że ustanowili za pieniądze płatnych 60 macherów, którzy mieli obowiązek wyborców udawać i rzeczywiście udawali i swoją czynność w ten sposób spełniali, iż podszywając się pod imiona osobiście niestawających wyborców na wykupione lub w inny sposób od tychże osobiście niestawających wyborców zabrane karty legitymacyjne każdy z tych „macherów" oddawał głosy na p. Michała Michalskiego po 10 lub 20 razy kolejno w każdej sali wyborczej, ile tylko razy chciał.

3. że od dorożkarzy, drobnych rzemieślników i przedmieszczan wykupiono 850 kart legitymacyjnych, których użyto w sposób pod 2 opisany.

Domaga się tedy protestujący „osobistego

surowego przesłuchania wszystkich wedle protokołu wyborczego z dnia 9. lipca 1889 nibyto na p. Michała Michalskiego głosujących wyborców, a z liczby tych najmniej $^2/_3$ części potwierdzi, iż przy wyborze posła dnia 9. lipca 1889 osobiście w wyborze żadnego udziału nie brali i swojego głosu na p. Michała Michalskiego nie oddawali".

Z wiadomych protestującemu faktów podaje on, że nie głosował osobiście Bass Izrael l. k. 5.009, Reif Mojżesz l. k. 1.118, Klapp Mojżesz l. 3.009, lecz że za nich głosował kolejno niejaki Manes, dalej, że zamiast uprawnionego Jakóba Moldauera głosował na jegoż kartę tegoż nieuprawniony szwagier Nadel, że niejaki Russmann od dorożkarza Gedali Kratza wykupił kartę za 40 ct. i że Kugel, buchalter wyłudzał kartę od Lipskera, szynkarza na Żółkiewskiem przyczem miał mu okazywać cały pęk kart legitymacyjnych wyłudzonych.

Wydział krajowy, zbadawszy akta, nie może się dopatrzyć i w tych zarzutach powodu do unieważnienia wyboru p. Michała Michalskiego.

Fakt, że przełożony gminy wyznaniowej izraelickiej użył lokalu gminnego na zgromadzenie przedwyborcze i sług gminnych do spraszania na nie wyborców, nie może być takiej wagi, żeby wpłynął stanowczo na przekonania członków gminy izraelickiej, tem bardziej, że czasopismo „Israelit" w tym samym artykule konstatuje, iż społeczeństwo izraelickie odzwyczaja się od upatrywania w „kahale" centrum swoich politycznych interesów.

Zarzuty co do działania owej mającej istnieć spółki już podczas samego wyboru, zbijają znowu akta wyborcze.

Mianowicie twierdzenia protestującego, jakoby komisye wyborcze złożone były z członków upatrzonych przez partyę „spółki", jest nieprawdziwem, albowiem wykaz głosowania udowadnia, że z pomiędzy członków komisyi jedenastu oddało głosy za p. Rewakowiczem i że zatem partya protestującego była w komisyach reprezentowaną i to nie w mniejszym ani nie w większym stosunku tylko w tym, jaki zachodził między ilością oddanych na jednego i drugiego kandydata głosów. W dwóch salach byli nawet zwolennicy p. Rewakowicza przewodniczącymi komisyi wyborczej.

Wobec skonstatowania tego faktu, wydaje się zarzut drugi, to jest, że znajdowały się indywidua, które miały głosować „po 10 lub 20 razy kolejno w każdej sali wyborczej ile razy tylko chcieli" bardzo nie podobnym do prawdy.

Nie można bowiem przypuścić, ażeby pod okiem komisyi, w której zasiadali zwolennicy obydwóch partyj mogły się zdarzać podobne nadużycia, a gdyby nawet zgłaszanie się kilkakrotne jednych i tych samych osób do głosowania było uszło uwagi członków komisyi, to nie można sobie tego wytłumaczyć, jak ci, którzy to nadużycie spostrzegli i którzy o niem obecnie świadczyć mają, natychmiast przed komisyą wyborczą nie zaprotestowali i nie skonstatowali, że się takie i tak liczne nadużycia dzieją. Tymczasem protokoły podpisane przez członków komisyi należących do obu stronnictw o czemś podobnem nie wspominają.

Podaje jednak protestujący fakta, lecz i tu akta wykazują, że daty te są nie prawdziwe. Mianowicie twierdzi protestujący, że kto inny głosował imieniem Bassa Izraela, dorożkarza Gedali Kratza, Klappa Mojżesza, Reifa Mojżesza, Jakóba Moldauera i że jakiś Kugel wyłudzał kartę od Lipskera, szynkarza na Żółkiewskiem Wykaz głosowania udowadnia jednak, że z wszystkich tych głosował tylko Izrael Bass, dorożkarza Gedali Kratza nie ma w wykazie głosowania, jest tylko kramarz Gedalie Kretz; Klapp Mojżesz, Reif Mojżesz i Jakób Moldauer zupełnie głosu nie oddali, zatem nieprawdą jest, co podaje protestujący, jakoby za nich jakiś Manes lub Nadel głosował; od Lipskera zaś nikt karty wyłudzać nie mógł, bo jej tenże w ogóle nie miał z tego powodu, że nie znajduje się on na liście wyborców, jest wprawdzie tu zapisany Ozyasz Lipsker redaktor, ale ten z Lipskerem szynkarzem ze Żółkiewskiego prawdopodobnie nic wspólnego nie ma.

Na tego rodzaju datach oparty jest cały protest. Wydział krajowy zważywszy, że protest ten jest nadzwyczaj słabo popartym, bo jest protestem jednego tylko wyborcy, którego dobrej wiary Wydział krajowy nie podejrzywa, lecz który mógł być źle poinformowanym, tak jak nim jest n. p. w przytoczonych wyżej wypadkach, lub gdy podaje na każdem miejscu w proteście, że wybór zakwestyonowany odbył się dnia 9. lipca b. r. a nie 8;

zważywszy wreszcie, że podane nieliczne daty ze skonstatowanymi faktami nie są w zgodzie, i że osłabiają w najwyższym stopniu siłę zarzutów, ogólnie podanych tak, że one żadną miarą nie mogą zachwiać stanowczej przewagi 486 głosów, jaką uzyskał p. Michał Michalski, postanowił przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosek uznania za ważny wyboru p. Michała Michalskiego na czwartego posła z miasta Lwowa.

Ponieważ jak wykazano wyżej z aktów tych już teraz okazuje się, jako rzecz oczywista, że p. Michał Michalski uzyskał stanowczą większość głosów i że ważnie został wybranym, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór
J. E. Dra Franciska Smolki
P. Tadeusza Romanowicza
Dra Bernarda Goldmana
i P. Michała Michalskiego
na posłów z okręgu wyborczego miasta Lwowa uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprowozdawca wnosi uznanie wyboru pp. Smolki, Goldmana, Romanowicza i Michalskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny.

P. Jaworski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Ze względu, że jest koniecznem, aby dziś jeszcze wybrane komisye jak najprędzej się ukonstytuowały i ze względu na spóźnioną porę, stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to ja przychylam się do wniosku posła Jaworskiego, aby dzisiejsze posiedzenie zamknąć.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Jaworskiego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Tylko jeszcze odebrałbym przyrzeczenie od posłów, których wybór został sprawdzony. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk posłów.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta): Pp. Polanowski, Goldman, Romanowicz, Michalski i Smolka.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie roty.

Sekretarz p. Adam Jędrzejewicz (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego).

J. E. hr. Marszałek (odbiera przyrzeczenie od wyżwymienionych posłów).

Mam zaszczyt podać do wiadmości, iż ukonstytuowała się komisya gospodarstwa krajowego. Przewodniczącym został obrany p. Ludwik Wodzicki, zastępcami pp. Polanowski i książę Sanguszko, sekretarzami pp. Stanisław hr. Stadnicki i Vivien.

Upraszam, aby się inne komisye ukonstytuowały, a pana sekretarza proszę o odczytanie wniosków które złożono do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów, podległych Rosyi lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została zniżoną i zrównaną z należytością za telegramy, do Niemiec wysyłane.

Zoll, w. r.
wnioskodawca.

Tomisław Rozwadowski, Szczęsny Koziebrodzki, Edward Raczyński, Polanowski, Stanisław Tarnowski sen., Dr. Olpiński, Adam Jędrzejowicz, Tadeusz Romer, Zygmunt Kozłowski, Lasocki, Biliński, Scipio, Antoni Wodzicki, Stanisław Jędrzejowicz, Korczyński, Stanisław Tarnowski jun., St. Larysz Niedzielski, Madeyski, F. Jędrzejowicz, E. Sanguszko, A. Skrzyński, Słonecki, Szeptycki, Gorayski, M. Rey, J. Męciński, Wł. Kozłowski.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejmie!

Ponieważ sprawa kontumacyjna, zamykająca targi galicyjskie i obrót handlowy dla trzo-

dy i bydła rogatego wskutek pojawienia się chorób racicowych i pyskowych, wywołała w kraju naszym Galicyi straszny ucisk i nędzę pomiędzy ludem rolniczym i ludem przemysłowym i rzemieślniczym a to z powodu niemożności spieniężenia takowej;

ze względu jednak, iż choroba ta jak racicowa i pyskowa nie jest znowu zanadto szkodliwą i dla rolnictwa niebezpieczną, gdyż trzoda nią dotknięta po kilku dniach znowu do zdrowia przychodzi, a gdy ją nawet samo wysokie ustawodawstwo ustawą z dnia 29. lutego 1889 r. Dz. p. p. Nr. 27. za niezbyt szkodliwą uznało, jak §. 20. lit. b. f. i §. 26. opiewa, lecz tylko rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. kwietnia 1880 r., a tem bardziej rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. marca 1889 r. Dz. p. p. Nr. 37. tak zaostrza, iż tamuje nie tylko handel zagraniczny naszego kraju, ale i wewnątrz obrót handlowy, jako niezbędny dla rolnictwa zabitym został:

Upraszam przeto:

Wysoki Sejm raczy łaskawie przychylić się do żądania tegoż ratunku w sprawie handlowej trzodą i bydłem galicyjskiem i prosić Wysokie Ministerstwo tudzież Wysoki Rząd, aby raczył ze względu na obecnie grożące bankructwo krajowi Galicyi i straszny upadek ludności tak rolniczej jak i rzemieślniczej by:

I. znieść rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. marca 1889 r. Dz. p. p. Nr. 37. względem zamknięcia Galicyi przed innymi krajami państwa naszego co do wolnego handlu tak rogacizną jako i trzodą chlewną, tak na chów jako i na rzeź przeznaczoną;

II. by w całym kraju jako też i pasie pogranicznym wolny był handel trzodą chlewną jako domokrążny w miejscowościach nie zarażonych;

III. by znieść rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. kwietnia 1880 r. ograniczające wykonanie ustawy z dnia 29. lutego 1880 o chorobach zwierzęcych §. 20. lit. b. f. i §. 26. i zastosować, by w razie pojawienia się choroby racicowej, najprzód to jedno gospodarstwo zamknięte było, a w razie rozszerzania się choroby w jednej gminie, liczącej do 200 domów, jeżeli 10 gospodarstw zarażonych zostanie, na ten czas by dopiero całą miejcowość zamknięto, a inne miejscowości by były wolne i targi w okolicznych miasteczkach wolne, jeżeli zaraza w miejscu targowym w stosunku 10 gospodarstw na 200 domów nie istnieje;

IV. by ludność rolnicza, wioząc ze zdrowych okolic do targu trzodę, by każdy gospodarz pojedynczy jednym paszportem bydlęcym wystawionym przez miejscową Zwierzchność gminną mógł się legitymować do wysokości 10 sztuk, a nie na każdą sztukę paszportu żądać, co jest wielce utrudnionem tak dla pojedynczego gospodarza jako i dla Zwierzchności gminnej;

V. by zakłady kontumacyjne budowane na stacyach kolejowych, jeżeliby istnieć musiały, były tak urządzone, ażeby na kilka części się dzieliły i do każdej części, by osobne drogi czyli wchody urządzono, ażeby przez to nieraz zapobiec, by zwierzęta zdrowe zupełnie, pędzone do zakładu tą samą drogą co poprzednio szły chore, lub też przez postawienie zdrowych zwierząt w zakładzie, gdzie poprzednio stały chore, tamże w zakładzie kontumacyjnym zarażonemi nie zostały.

Wnioskodawca
Franciszek Kramarczyk, w. r.
włościanin.

Stanisław Potoczek, Wojciech Stręk, Michałowski, Weigel, Dr. Midowicz, Żardecki, Szeptycki, Słonecki, Romanowicz, Fruchtmann, Albin Rayski, Dr. Olpiński, Palch, M. Michalski, T. Merunowicz, Gross, Barański.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tym wnioskiem według regulaminu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):

Porządek dzienny

3. posiedzenia 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 15. października 1889 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. Sprawozdawca poseł Smolka.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia

w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w przedmiocie zniżenia i zrównania należytości za telegramy wysyłane do krajów podległych Rosyi z należytościami za telegramy do Niemiec wysyłane.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatem i trzodą jako też w przedmiocie lepszego urządzenia zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosku posła Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom Bobowy.

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się, to następne posiedzenie z odczytanym porządkiem dziennym odbędzie się dopiero we wtorek o godzinie 11. z rana

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 35.